

## Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi:  
w Krakowie: miesięcznie  
zof. 2—. Za odosłanie  
do mieszkania dopłaca się  
40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Admini-  
stracji: ul. św. Jana 1. 8.

Telefon Nr. 190.

# GŁOS NARODU

DIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

## Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi  
na prowincji: miesięcznie  
kor. 2.40. W państwie nie-  
mieckiem kwartalnie: 10  
koron. W innych państwach  
kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły  
12 hal.

Numer niedzielny ilustro-  
wany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“ przy ul. św. Jana 1. 3 (parter). Od miejsca wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opalik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 88.

Nr. 196.

Kraków, Środa dnia 27 Sierpnia 1902.

Rok X.

## OD ADMINISTRACJI.

Celem uregulowania nakładu i nie przerywania przesyłki, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi za miesiąc wrzesień:  
w miejscu bez odosłania . 2 kor.  
z odosłaniem . 2.40 k.  
na prowincji z opłatą porta 2.70 k.

## Ten trzeci.

### Ugoda węgierska i hr. Gołuchowski.

(Mm.) Agenor hr. Gołuchowski doczekał się zadosyćczynienia! Wieści, które z Wiednia biegną do kąpiel morskich, gdzie minister spraw zagranicznych i domu cesarskiego przebywa, nie są korzystne dla państwa, schlebiają przeciw jego miłości własnej. Dr Koerber i Koloman Szell nie zdołali się pogodzić w sprawie warunków, na jakich Austria i Węgry mają żyć nadal pod wspólnym dachem. Radzili ministrowie w Wiedniu, potem w Ratocie, potem w Ischlu, potem w Wiedniu, teraz w Budapeszcie znowu będą radzili — bez żadnego rezultatu. Z całą zaciętością Koerber nie chce ustąpić Szellowi, Szell Koerberowi.

W życiu prywatnym pożytecznym bywa podczas takich sporów zaciętych pośrednictwo osoby trzeciej. Nieinaczej bywa w polityce. Owej roli pośrednika podjął się między obu rządami hr. Gołuchowski i z początku gorliwie pełnił te obowiązki, dobrowolnie na się przyjęte. Nagle rząd węgierski pozbył go się, i to pozbył w sposób niegrzeczny.

Gdy hr. Gołuchowski ogłosił przez pisma półurzędowe, że dla dobra państwa wyrzeka się w roku bieżącym urlopu, byle tylko pośredniczyć między obu prezesami ministrów, — Koloman Szell na szpaltach „Magyar Nemzetu“ oświadczył, że gorliwość hrabięgo jest niepotrzebna. Układy i bez niego wydadzą rezultat pomyslny, lepiej zatem, by korzystał z urlopu. Było to pozbycie się tak wyraźne, że trudno go było nie zrozumieć. Szell nie życzył zaś sobie pośrednictwa hr. Gołuchowskiego dlatego, by opinia publiczna węgierska nie narzekała, że minister spraw zagranicznych i przewodniczący wspólnej radzie ministrów przywłaszcza sobie — wzorem hr. Beusta — atrybucje i przywileje kanclerza, stojącego ponad obu rządami.

Szell nie chciał drażnić opinii publicznej węgierskiej i, goniąc za popularnością, popełnił błąd, ponieważ pozbył się wyborczego pośrednika, który umiałby raz jedną, to znowu drugą stronę nakłaniać do zajęcia postawy bardziej pojednawczej. Ironja losu sprawiła przeciw, że ugoda jeszcze nie będzie doprowadzoną do końca w chwili, gdy pod koniec sierpnia hr. Gołuchowski powróci z urlopu. A wtedy ani dr Koerber, ani Koloman Szell nie będą mogli odmówić usług przyjacielskich hr. Gołuchowskiego w sprawie usunięcia trudności ugodowych.

I na niego spadnie rozgłos jako tego, który uratował jedność monarchji.

## Nowi nasi biskupi w Rosji.

„Goniec Urzędowy“ w nr. 172 ogłasza ukazy, mianujące proboszcza libawskiego kościoła katolickiego, kanonika telszewskiej kapituły katedralnej, bar. Edwarda Roppa, tyraspolskim biskupem rzymsko-katolickim; a zarządzającego diecezją sandomierską, rzeczywistego kanonika sandomierskiej kapituły katedralnej, Stan. Zdzitowieckiego, biskupem kujawsko-kaliskim. Wreszcie biskup tyraspolski, Antoni Cerra, na własną prośbę, z powodu słabego zdrowia, ustępuje zajmowanego stanowiska.

## Sprzymierzenie czy dobry znajomy?

(Mm.) Król Wiktor Emanuel II bawi w Niemczech jako gość cesarza Wihelma II.

Cesarz nakazał rządowi, prasie, magistratowi berlińskiemu, by gościa powitano z entuzjazmem. Jest to towar, który prasa półurzędowa ma zawsze na zbyciu. I tym razem nie szczędzono go w artykułach wstępnych. Musiano przeciw w myśl zasady kupieckiej niemieckiej „billig, aber schlecht“ dać podniejszego materiału. Z artykułów powitalnych niemieckich wygląda niechęć ku gościowi.

Niezwykle szczerze wypowiedział się w tej mierze jeden z publicystów niemieckich do przedstawiciela dziennika neapolitańskiego „Pungolo“.

Król Humbert był sprzymierzeńcem Niemiec, wiernym, oddanym. Tego samego o królu Wiktorze Emanuelu II-gim nie można powiedzieć. Wprawdzie odnowił trójprzymierze, lecz bez konwencji wojskowej. Wprawdzie przyjechał do Berlina, poprzednio przeciw był w Petersburgu, na jesieni jedzie do Paryża. Podlega wpływowi żony, która — wychowana w Rosji — nie lubi Niemiec i Niemców. Co najwyżej zatem opinia publiczna niemiecka może go uważać za miłego gościa.

Prasa półurzędowa niemiecka, zwłaszcza kanclerska „Allgemeine Zeitung“, skarżyła to oświadczenie szczerze jako nietaktowne, lecz nie zaprzeczyła jego trafności. Każdy polityk niemiecki zdaje sobie sprawę, że Rzesza niemiecka i dynastia Hohenzollernów straciły w królu Humbertcie najwierniejszego sojusznika. Król Humbert, umysł mało inteligentny, nie rozumiejący się na sprawach państwowych, pozostawał pod wpływem żony. Królowa Małgorzata, Niemka raczej, niżeli Włoszka, stała znowu pod wpływem króla Alberta Saskiego, rodzzonego wuja, zacieklego Niemca, który przez całe życie pracował około wzmocnienia pozycji politycznej narodu niemieckiego. Szedł, dopóki uważał to za dobre dla Niemców, z Habsburgami, od 1866 r. poszedł z Hohenzollernami. Za pośrednictwem królowej Małgorzaty kierował polityką włoską. Przyznało to wielu jego biografów.

Wiktor Emanuel II wyemancypował się z pod tych wpływów, ponieważ uważał je za szkodliwe dla Włoch. Robił to nieznacznie, ostrożnie, ale robił. Dzisiaj rezultaty już widoczne. W Berlinie go przyjmują niby to bardzo serdecznie, lecz równocześnie zdają sobie sprawę, że na bezwzględne poparcie Włoch Rzesza niemiecka nie może liczyć. Ta ostatnia ma już o jednego walsala mniej!

## Nowe gwałty pruskie.

Policja pruska — jak donosi „Goniec Wielkopolski“ — zakazała zapowiedzianego na dzień 24 b. m. obchodu ku czci Marji Konopnickiej, rzekomo na tej podstawie, że pismo „Wielkopolanin“, wychodzące w Pittsburgu w Ameryce, a na przeciąg lat dwóch zakazane w Niemczech, umieściło jakiś „podburzający“ wiersz Konopnickiej. „Goniec Wielkopolski“ twierdzi, że ów wiersz drukowany przez „Wielkopolanina“ nie był wierszem Konopnickiej, choć nosił jej podpis. W tym kierunku czyniono policji przedstawienia, naturalnie bezskuteczne, gdyż urzędnicy policyjni oświadczyli, że Konopnicka, jeśli nie napisała sama „podburzającego“ wiersza, to „powinna była zaraz po ukazaniu się tego wiersza zaprotestować“, skoro zaś tego nie uczyniła, to obchód na jej cześć pod rządami pruskimi nie może się odbyć.

Nowy kat dzieci polskich, podobnie jak Koralewski z Wrześni, zniemczył Polak, dał się poznać społeczeństwu polskiemu. W ubiegły czwartek przed południem chodziły dziewczątka po podwórzu miejskiej szkoły dla dziewcząt w Jeżycach pod Poznaniem. Córka majstra rzeźniczego, Bulczyńskiego, która drugi dopiero rok uczęszcza do szkoły, poszła za przykładem innych dzieci. W tej chwili podszedł nauczyciel Krzemieniewski, uderzył dziewczątko po dwakroć w twarz i pchnął je. Dziecko upadło tak nieszczęśliwie, że złamało sobie nogę powyżej kostki. W domu ojciec jego przywołał lekarza, dra Sowińskiego, który stwierdził złamanie nogi i udzielił pomocy lekarskiej. Dziewczątko jest mocno chore i poleży w najlepszym razie jakieś 6 do 8 tygodni w łóżku.

Ojciec nieszczęśliwego dziecka, Bulczyński, nie omieszka zapewne dochodzić swoich praw, których jednak, jak zwykle, u wrót pruskiej sprawiedliwości nie znajdzie.

## K. H. Wolff wynosi się do Berlina!

K. H. Wolff opuszcza Wiedeń, Austrię i zostaje obywatelem Rzeszy, jako płatny agitator hakaty. — Kto kupi „Ostd. Rund.“ — Worek dra Beurla.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Krąży tutaj pogłoska, że K. H. Wolff zamierza złożyć mandaty do parlamentu i do sejmu czeskiego, by się wynieść na stały pobyt do Niemiec. Zrozumiał, że jego rola polityczna w Austrii skończona. Ust w parlamencie nie może otworzyć, by mu nie przypominano panny Tschan. Na razie oba mandaty uratował, czy je przeciw zdoła utrzymać na przyszłość, skoro będzie skazanym na milczenie? Z jednej strony zwalcza go Schönerer, z drugiej cała prawica będzie śmiała się do rozpuku, jeżeli on, K. H. Wolff, poważy się prawić w dawnym stylu o „wierności niemieckiej“ (deutsche Treue) i chwalić wyższość moralną Niemców, kosztem mniej wartających (minderwerthig) Słowian.

Tymczasem w Niemczech na szereg lat, dopóki skutkiem awanturnych popędów niejotrze się znowu o kryminał, uśmiecha mu się piękna przyszłość. Rozmaite stowarzyszenia hakatystyczne potrzebują mowców wędrownych i organizatorów. K. H. Wolff, agitator wymyślny, ma przed sobą otwartą arenę... zarobku jako kaznodzieja, nawołujący do tępienia Polaków w Prusach. A gdy przyjmie obywatelstwo niemieckie po pewnym czasie, może zyskać mandaty do sejmu pruskiego i do parlamentu Rzeszy, mandaty, z których niestety tylko pierwszy daje prawo do dykt dziennych.

Co się stanie z dziennikiem „Ostdeutsche Rundschau?“ Ta gazetka gaśnie w oczach. Treść — stale licha — obecnie składa się z paru wymyślań i z wycinków. Ale nawet owe wymyślenia brzmią matowo. Widocznie z wymyślaniami jest tak, jak ze śpiewem. Kto ma śpiewać za darmo, ten wymawia się stale bólem gardła. „Ostdeutsche Rundschau“ podobno nie ma nawet 3000 abonentów. Łapówki ustały od chwili wykrycia skandalu cukrowego. Ogłoszeń także nikt nie daje. Nędza materialna idzie w parze z moralną.

K. H. Wolff zawsze goły, nic nie straci, choćby gazeta padła, gdyż nie wsadził w nią ani centa. Kozłem ofiarnym będzie kto inny. Wyszło na jaw, że cichym współnikiem Wolffa był poseł dr Beurle, jeden z przywódców stronnictwa narodowo-niemieckiego, należący do koła przyjaciół politycznych dra Koerbera. Ta cicha współka dra Beurla z Wolffem z jednej, a przyjaźń polityczna z drem Koerberem z drugiej strony, tłumaczy bardzo wiele.

Rozumie się, że teraz dr Beurle pragnąłby ratować worek własny i usilnie zabiega, by ga-



zety „Ostdeutsche Rundschau“ nabyło na własność stronnictwo narodowo-niemieckie. Ma to być organ stronnictwa. Dotychczasowy stosunek z „Oesterreichische Volks-Zeitung“ jest panom Derschacie, Sylvestrowi i Beurlemu bardzo niewygodnym. Głównym właścicielem tej gazety jest pan Salo(mon) Kohn, a tymczasem stronnictwo narodowo-niemieckie oświadcza codziennie, że jest antysemickim. Daje to broń w ręce rozmaitym nieprzyjaciółom. Zakupienie „Ostdeutsche Rundschau“ położyłoby kres atakom w tym kierunku.

Dr Beurle namawia; posłowie Sylvester i Derschatta ociągają się. Wydawanie dziennika kosztuje dużo pieniędzy, a ci panowie chcą na polityce zarabiać, lecz nie do niej dokładać.

## Szkola ludowa w Szczakow.

Dnia 24 sierpnia b. m. odbyło Koło im. Tadeusza Kościuszki Towarzystwa „Szkoly ludowej“ w Szczakowej drugie z kolei walne zgromadzenie, które było niejako rachunkiem sumienia z ubiegłego czasu, porachowaniem swych sił, by z większym zapalem i energią iść dalej. Ponieważ tak prezes jak i jego zastępca, z powodu zajęć służbowych, nie mogli być obecni, przeto na mocy § 28 powołano najstarszego wśród zebranych p. Franciszka Krupę, poczem sekretarz odczytał protokół z poufnego zebrania, kiedy to Koło było zawiązanem.

Podczas czytania jakiegoś Towarzystwa niemieckie z Mysłowic, zalewające się piwem, w sąsiedniej sali urządziło istną orgię, którą trzeba było przetrzymać i uspokoić zebranych, by nie przyszło do awantury z podchmielonymi hakatystami.

Po pewnej przerwie przystąpiono do właściwych obrad, których owocem 5 następujących rezolucyj:

Z uwagi na ważne położenie w trójzaborowym kącie, oraz na robotniczy charakter Koła, walne zgromadzenie członków Towarzystwa tworzy: 1) komisję czytelniano-odczytowa, która ma na celu budzenie świadomości narodowej, ducha solidarności i oświaty, przez silne zogniskowanie członków w lokalu czytelnij, mającej być rozsądnikiem idei przewodniej Towarzystwa „Szkoly ludowej“; 2) komisję wieczorkowa, która ma za zadanie śledzić literaturę odpowiednią i przez urządzenie wieczorków w rocznie narodowe krze-

pić patriotyzm, a przez humorystyczne przedstawienia amatorskie zasilać kasę zarządu.

Kółko śpiewackie, utworzone przez miejscowych urzędników a mające na celu wspieranie Towarzystwa podczas wieczorków i przedstawień; zamienia walne zgromadzenie na komisję śpiewu, powołując jednego reprezentanta do zarządu Koła miejscowego.

Walne zgromadzenie poleca zarządowi przesłać do zarządu głównego przynależnych 50% dochodów, a sekretarzowi w szczególności, by wniósł do zarządu gł. podanie o zasilenie miejscowej wypożyczalni bezpłatnej liczbą 100 książek z katalogu rozumowanego, z uwagi na ważne położenie Szczakowy, jako placówki przeciw wpływom germanizmu.

Walne zgromadzenie, uznając kobiety za element nader pożyteczny w sprawie szerzenia idei oświatowych, narodowych, wzywa panie do jak najlichnieszego zapisywania się w poczet członków Towarzystwa i do pracy w odpowiednich dla siebie komisjach.

Zebranie to rozszerzyło widnokrąg myśli i planów Towarzystwa, pobudziło do rozszerzenia działalności.

Podczas zebrania samegoż zyskało Towarzystwo przeszło dziesięciu członków nowych; zapisały się przedewszystkiem wszystkie obecne na sali panie!

Poruszano wiele spraw miejscowych, mających związek z akcją Towarzystwa. P. Słowik zdał sprawozdanie kasowe, które wykazało 454 koron dochodu, rozchód zaś wynosił 415 k. 70 h.; kasę robią głównie wkładki miesięczne członków, bo dochody z wieczorków pochłaniają olbrzymie wydatki, na jakie Koło początkujące jest narażone.

## ZE ŚWIATA.

Śmierć ojcobójcy. — Manja wielkości Wilhelma II. — Skromny monarcha. — Marmur kararyjski. — 170 milionów biblij. — Ile kosztuje Paryż? — Dziennik żebraków.

Śmierć ojcobójcy. Z Rzymu donoszą o wstrząsającym dramacie, który miał miejsce w Agugliaro, niedaleko Wincenzy. 54-letni agent Benedetto Santimaria, znany pijak i brutal, zalecał się w sposób bardzo gwałtowny do młodej żony swojego rodzzonego syna Antonia, który był wtedy w wojsku, i chwalił się publicznie, jakoby miał otrzymać wzajemność pięknej synowej.

Nie było więc sposobu na uniknięcie wyzysku, o czem robotnicy dobrze wiedzieli i radzi nie radzi musieli się zgodzić z istniejącym porządkiem.

— A ja coś innego o tem słyszałem — ozwał się po chwili Zahorski — a mianowicie, że ten twój kasjer demoralizuje dziewczęta, przychodzące do roboty i że za to go robotnicy obili.

— Demoralizuje?... I wielmożny dziedzic temu wierzy? On biedny żydek ma żonę i dzieci, ładną, bardzo ładną żonę, to czy on potrzebuje myśleć o takich, tfy! paskudztwach... Zresztą, z przeproszeniem wielmożnego dziedzica, u żydów tego niema we zwyczaju i jaby z takim łapsardakiem, gdyby taki był, znałbym się nie chciał i grosza bym nie dał na wypłaty... On jest bardzo porządny i bardzo uczciwy żyd... A że te łajdaki chłopy tak mówią, to dlatego, że oni potrzebują tak mówić na swoją obronę za ten rozbój, za to ograbienie... oni zbroje są!...

— No, mniejsza już z tem, to mnie nie obchodzi wcale za co robotnicy obili twego kasjera, mój łaskawco, mnie chodzi o przerwanie robót, skąd wziąć tak zaraz potrzebnych ludzi?

— Oni będą...

— Kiedy?

— Dziś jeszcze, od południa — odparł Sieradz z tryumfem.

— Skądże ich wyrwałes?

— Skąd?! Ja rozesłałem, wczoraj jeszcze w nocy, po całej Warszawie i na Pragę swoich żydków... całą noc szukać musieli... Ja im z własnej kieszeni dobrze zapłacił, bo ja wiem, że to byłaby duża strata, gdyby roboty przerwano na dłużej i wielmożny dziedzic byłby zły na Sieradza... A czego bym ja nie zrobił dla wielmożnego dziedzica!... Ja wolę niedospać, niedojeść, ja wolę stracić, aby tylko wielmożny dziedzic był kontent.

— No, no, pragnę ci wierzyć, mój łaskawco i dziękuję za życzliwość, żądam jednak, żeby na drugi raz coś podobnego się nie powtórzyło. Wypłatę robocizny proszę powierzyć majstrowi lub podmajstrzemu, skoro sam nie masz na to czasu...

— Jak wielmożny dziedzic każe, tak będzie, ja znajduję czas i na to i sam będę wypłacać.

Kiedy Antonio powrócił z wojska, stary rozpusznik najcyniczniej zaczął synowi wprost w oczy ciskać obelgi na jego żonę. Wynikały stąd ustawiczne kłótnie i bójk, których rezultatem było w końcu to, że Antonio zastawszy razu pewnego ojca pijanego i słysząc jego wstrętne przechwałki, stracił cierpliwość, porwał ze ściany strzelbę i celnym wystrzałem zabił ojca na miejscu. Po tym czynie zapalił sobie cygaro i najspokojniej oczekiwał na karabinierów. Okazało się, że zabity przez syna Benedetto Santimaria, będąc czternastoletnim chłopcem, zabił swojego ojca kołem, i za to siedział lat kilka w więzieniu. Teraz straszliwa nemezis kazała mu ponieść śmierć z rąk własnego syna.

Manja wielkości Wilhelma II. Cesarz Wilhem niedawno kazał wyręczyć spis podbojów, dokonanych za swego panowania, na t. zw. kamieniu „księcia Henryka“ w pobliżu wioski Born. w lesie Letzlinger. Napis głosi:

„Zdobycie i przyłączenie Kiao-czan nastąpiło 14 listopada 1897 r. Wysp Karolińskich i Marjańskich 12 października 1899 r. Samoy 1-go marca 1900 r. Zdobycie fortu Taku 17 czerwca 1900 r. Wzięcie Pekinu 15 sierpnia 1900 roku. Podpisanie warunków pokoju 7-go września 1901 roku.“

Widzimy stąd, że cesarz przypisuje zdobycie Pekinu niemieckiemu orężowi wyłącznie(?).

Skromny monarcha. Król Oskar II, zwiedzając w tych dniach pensję panien, jedną z nich zapytał: jacy byli najwięksi królowie szwedcy?

— Gustaw Adolf i Karol XII — odpowiedziała panienka.

— I Oskar II — dodała inna.

Król uśmiechnął się, słysząc to pochlebstwo i prosił ją, aby wymieniła wielkie wypadki jego panowania.

Dziewczątka namyślało się długo, wreszcie wyznała z płaczem, że nie wie.

— Pociesz się moja mała — rzekł jej król — i ja nie wiem.

Marmur kararyjski, wydobywany, jak wiadomo, około miasta Carrary we Włoszech, wydostają dziś z 400 łomów. Najwięcej dostarczają okolice miasta Serranezza, położonego na południo-zachód od Carrary. Marmur wydostają w postaci brył. By oddzielić taką bryłę, świdrują w skale macierzystej otwory do 20 metrów

— Dobrze więc, a dziś wieczorem proszę przyjść do mnie, mam interes do Liebkinda i trzeba, żebyś załatwił to prędko.

— Rozumiem, to drobna rzecz... jutro będzie.

— Tu o większą sumę chodzi — dodał Zahorski.

— Co to znaczy!... Liebkind powiedział, że ile wielmożny dziedzic zechce, tyle on da w każdej chwili; dla kogo innego może nie być, ale dla wielmożnego dziedzica musi być zawsze. On to powiedział... On jest wielce życzliwy i mówi, że ma bardzo duży szacunek dla wielmożnego dziedzica, tak duży, że on byłby bardzo szczęśliwy, gdyby pan Zahorski uczynił mu wielki zaszczyt i przyjechał kiedy do niego.

— A to po co?

— No tak... u niego bywają wielcy panowie: dwóch baronów i jeden hrabia, nie taki zwyczajny hrabia, lecz taki, co ma w herbie księcia samego...

Zahorski mimowoli się rozśmiał.

— Wielmożny dziedzic śmieje się, nie wierzy może, a to jest prawda rzetelna...

— Ależ wierzę, wierzę... tylko źles się wyraził o tym „księciu w herbie“... chciałeś chyba powiedzieć, że ma mitrę w herbie.

— Tak, tak... „mitrę“, ja tak samo słyszałem, lecz wyszło mi z pamięci... to jest wielki hrabia, magnat, i on przyjeżdża często, bo ma interesy z Liebkindem, a przytem córka Liebkinda, to bardzo mądra i uczona, i bardzo piękna jest, ona w samym Paryżu kończyła edukację...

— I ma pewno ochotę wyjść za hrabiego?

— Dla czego ona nie ma mieć ochoty, ona jedynaczka i wszystko co Liebkind ma, to będzie jej i to co się jeszcze dorobi... Kto ją weźmie za żonę, to brylantowy interes zrobi, delikatny bardzo interes, — mówił Sieradz znacząco, z lekka cmokając ustami.

Zahorski spochmurniał, domyśliwszy się, że Sieradz nie bez celu roztacza przed nim perspektywy wielkiego majątku jedynaczki Liebkinda, że ma zapewne na myśli Władysława, dając nawet wyraźnie to do zrozumienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sylwerjusz Kondratowicz.

## TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

32

(Ciąg dalszy).

— Widzę — odpowiedział Duda, wpatrując się w hieroglify Sieradza.

— No, to czyjeż te kwitki?

— Dyć wasze?

— Głupiś! A komu wydane?

— A no, mnie...

— Więc teraz licz, ile jest kwitków: raz, dwa, trzy...

— Cztery, pięć, sześć i siedm — kończył Duda, przesuwając każdy świstek papieru pomiędzy palcami.

— Ileż więc wzięles kwitków?

— Wzionem?... A no, oczywiście — siedem,

— Widzisz... a gadales, że pięć.

— A bo ja tam wiem... Siedem, to siedem, niech ta będzie moja krzywda, lecz ty, żydzie, nie wydziwiasz i płac co się należy — mówił ogłupiały Duda, nie mogąc sobie zdać sprawy, jakim sposobem kwitków znalazło się siedm, kiedy on dobrze to pamięta, że wzięł tylko pięć.

W jego pojęciu kwitek Sieradza wypisany na jego nazwisko, równoznacznym był ze zobowiązaniem się własnoręcznem.

— Zawszeć, co napisane, to święte — myślał nie mogąc sobie wyobrazić, żeby największy wynalazek ludzkości mógł służyć komukolwiek do celów oszukańczych. Wszystko „pisane“ stawało się niemal urzędowym dowodem, niepodlegającym zaprzeczeniu lub wątpliwości.

Nie więc dziwnego, że tego rodzaju wypłaty z krzywdą robotników były przez nich akceptowane, mimo to, czuli oni uzasadnioną niechęć do chlebodawców Chrześcian, posiadających się żydowskim faktorstwem, nawet w wynagradzaniu za pracę.

Zresztą praktykowało się to samo we wszystkich przedsiębiorstwach budowlanych, gdyż wszystkie one zostawały pod dyktando żydów, już to właścicieli, już to ich zastępców.



długości i 4—8 ctm. w średnicy i wlewają kwasu solnego, pod wpływem którego marmur się rozkłada, wydzielając dwutlenek węgla. Po wyschnięciu kanału, zakładają proch i zapalają za pomocą iskry elektrycznej. Do odlupania bryły rozmiaru 5 tys. metrów było zużyte 12 tys. klgr. prochu. Odlupane bryły ociosuje się zgruba a później przepiłowuje się na płyty 3—5½ metrów długości i 1—2 metrów szerokie.

170 milionów w biblij rozpowszechnionych zostało przez brytańskie Towarzystwo biblijne (protestanckie.) W ciągu 98 lat istnienia Towarzystwo wydało 12 i pół milj. fst. na przekłady, druk i puszczanie w obieg biblij, którą rozdało w 340 językach i różnych narzeczach. Początki Towarzystwa były bardzo skromne. Uboga dziewczyna walijska, Marja Jones, była właścicielką inicjatorką tego dzieła; usilne jej starania o egzemplarz biblij zrodziły przypuszczenie, że nie jeden człowiek znajduje się w tem samym położeniu, że szuka biblij i nie może jej dostać i ztąd powstała myśl założenia Towarzystwa, mającego na celu rozpowszechnianie świętej księgi po całym świecie.

Ile kosztuje Paryż? W dniu 1 stycznia stolica Francji liczyła 88.587 budowli, w tem 84.882 zajętych na mieszkania i sklepy, 1.316 fabryk i 2.389 gmachów publicznych. Te nieruchomości przedstawiały cenę dzierżawną 879 milionów fr. Czysty zysk ich właścicieli wyrażał się w cyfrze 653 milionów fr. Jeśli weźmie się za normę 5 procent od kapitału, to wartość owych budowli wynosi 13 miliardów fr. I w Paryżu panuje gorączka budowlana. W dniu 15-yg stycznia 1901 r. było 1,231.172 prywatnych mieszkań, z tej liczby 26.623 niezajętych (15.505 o komornem poniżej 505 fr.; 17 w cenie dzierżawnej powyżej 20.000 fr.)

Dziennik z braków począł wychodzić w Paryżu. Nie zajmuje się on ani polityką, ani sztuką, pomieszcza tylko wiadomości „fachowe”. Najciekawszymi są ogłoszenia. W pierwszym numerze można wyczytać następujące: „Poszukiwany jest ociemniały, umiejący grać na flecie”. „Poszukiwany jest kulawy do uczęszczanych kąpeli morskich. Pierwszeństwo mają osoby, pozbawione prawej ręki”.

Dalej ten dziennik zawiera wykaz wszystkich ślubów, pogrzebów, chrzcina i imienin bogatych ludzi w Paryżu.

Rudyard Kipling.

## K I M.

30

(Ciąg dalszy).

Na dalekim krańcu równiny zwolna, w tułach kurzu, wypęzła z horyzontu kolumna. Potem wiatr przyniósł dźwięki:

„Pozwólcie, prosimy, opowiedzieć,  
cośmy widzieli, gdyśmy szli  
do gwardji Mulligan  
poniżej portu Sligo“.

Tu wpadły przeraźliwe piszczałki.

„Wzięliśmy broń na ramię,  
szliśmy — szliśmy naprzód  
od parku Feniks  
szliśmy do zatoki Dublińskiej.

Och słodko grały  
bębny i flety,  
gdyśmy szli — szli — szli — z gwardją  
Mulligan!“

To kapela Mawericków grała pułkowi do marszu; bo ludzie ci maszerowali z bagażami. Wijająca się kolumna wyszła na równinę, wozy za nią; rozdzieliła się w lewo i prawo, rozbiegła się, jak rój mrówek. i...

— Ależ to czary! — zawołał lama.

Cała równina zarośla się od rozproszonych namiotów, które zdawały się wyrastać z wozów. Inna grupa ludzi wkroczyła do gaju, zatknęła w milczeniu duży namiot, wystawiła jeszcze siedm czy ośm innych naokoło niego, wkopała w ziemię kotły do gotowania i patelnie, wniosła pakunki, które objął w posiadanie tłum służących krajowców; i patrz, w miarę, jak się przyglądali, grupa maguolij zamieniła się w zwykłe miasto!

— Chodźmy — rzekł lama, cofając się z przestraczem, kiedy zajaśniały ogniska i biali oficerowie z błyszczącymi szablami weszli do głównego namiotu.

— Ukryj się w cieniu. Nikt nie może nic dojrzeć poza obrębem światła ognisk — rzekł Kim z oczyma wlepionymi ciągle w chorągiewkę. Nigdy przedtem nie widział rutyny wyćwiczonego pułku, który rozbija obóz w trzydzieści minut.

## Zyd, czy Izraelita?

Często, szczególnie ze względów grzeczności, nazywamy naszych współobywateli mojszeszowego wyznania „izraelitami“, unikając nazwy „zyd“, nieestetycznej może, ale bardzo właściwej. Najwłaściwiej mówićby było: „mozaik“ lub „hebrej“, trudno jednak użyć nazwy pierwszej, ze względu na pewien dział sztuki stosowanej. Druga nazwa (która byłaby miłą sjonistom) jest bardzo racjonalną, a na obronę jej powiem: że zyd dzisiejszy, chociaż stracił język i barwę, zachował jednak cechy etnograficzne semickie, świadczące o sile swej rasy, inne bowiem rasy tracą cechy swe. Dajmy jednak temu spokój, bo pocóż importować nowe niepolskie nazwy, kiedy mamy zaaklimatyzowaną „zyd“. Przeciwnie nazwie „izraelita“ przytoczę kilka powodów, zrozumiałych dla wszystkich, bo z pisma św.: Pentateuch Mojżesza przekazuje nam, że Jakób syn Izaaka we śnie otrzymał od anioła nazwę „Izrael“ czyli wojownik boży (Geneza 32).

Później cały naród hebrajski zwał się „wojownikiem Boga“, po śmierci Salomona apostacka większość ludu usurpowała sobie ten przydomek. Ten pseudo-Izrael już w w. VIII a. Ch. legł pod ciosami Salmanassara i Sargana, i lewicy w części wyginęli na wygnaniu, w części znikli między kolonizatorami nowopodbitej krajiny, późniejszymi Samarytanami i Galilejczykami. Mniejsza część Hebrejczyków od możnego pokolenia Juda, Judejczykami zwana „reb“, przetrwała wiele burz, aby rozproszyć się po całym świecie. Nasi więc współmieszkańcy są żydami-Judejczykami a nie Izraelitami, ze względu na rasę, jak niektórzy Polacy są Ormianami lub Japończycy Mongołami, chociaż mają zupełnie izolowany język.

## Strejkujący wulkan.

Katastrofa na Martynice i współczesne jej wybuchy w innych stronach globu ziemskiego uczyniły wulkany wogóle aktualnością „Dziennikarską“, dzięki czemu spotykamy w „Journalu“ paryskim interesujący artykuł o... Etnie.

W przeciwstawieniu do innych wulkanów, Etna w r. b. jest spokojniejszą niż bywa zwykle. Absolutnie spokojnym wulkanem nie jest i

teraz, lecz kłęby dymu są przeźroczystsze, pomruki wewnętrzne, mniej groźne i cichsze.

Z którejkolwiek strony wyspy przybywamy do Sycylii, przedewszystkiem uderza wzrok olbrzymia masa ziemi z wierzchołkiem dymiącym, który ginie w chmurach. Obwód jej w dole sięga 140 kilometrów, wysokość zaś 3.313 metrów nad poziom morza. U stóp góry klimat prawie afrykański i najpyszniejsza zieleń ogrodów oliwnych i pomarańczowych, szczyt zaś pokryty nigdy nie topniejącym śniegiem, z temperaturą normalną Laponji.

Kraterów wygasłych posiada Etna około setki a każdy ma swoją nazwę i swoją historję. Można by sądzić, że wobec niszczących wybuchów Mont-Pelée, mieszkańcy podnóża Etny drżą w dzień i w nocy z obawy o życie i mienie swoje i swoich współbraci. Tymczasem ci poczciwi ludziska pracują, śmieją się, śpiewają i wogóle nie zaprzatają sobie głowy wybuchem.

Zapomnieli, że w r. 1669 krater Rossi wyrzucił taką masę lawy, że zniszczył prawie cały kraj; że w roku 1693 trzęsienie ziemi i wybuchy pozbawiły życia przeszło sto tysięcy ludzi, a czterdzieści miast i wiosok zrównały z ziemią. Zapomnieli, że w latach 1883, 1886 i 1892 było około dwudziestu wybuchów, które pootwierały nowe kraterzy.

Oni swój wulkan uważają po prostu za fabrykę, za kopalnię, za motor naturalny, który bynajmniej nie przedstawia większego niebezpieczeństwa jak każdy motor sztuczny.

I rzeczywiście tak jest. Po latach 1886 i 1892, co większość mieszkańców pamięta doskonale, bogactwo wyspy zwiększyło się, a ludność wzrosła do 600 dusz na kilometr kwadratowy. Takiej cyfry zaludnienia dosięgają tylko fabryczne miejscowości Belgji i Anglji.

Lawę wyrzuconą przez wulkan zużyto na rozmaite wyroby, które rozeszły się po całym świecie. Ziemia wygrzana, podwójnie obrodziła, lawa bowiem Etny jest doskonałym zbiornikiem promieni słonecznych; frekwencja turystów zwiększyła się i to również wzbogaciło mieszkańców. Są to zatem kupcy, którzy ciągnąc zyski, muszą się godzić i na ryzyko.

W wiekach przedchrześcijańskich wulkan ten był czczony jak bóstwo. Na dwadzieścia mil wokoło u podnóża i na stoku samej góry, pełno było świątyń i ołtarzy. Nad morzem, w pewnej odległości od wulkanu, znajdują się zwałiska starożytnego teatru greckiego.

Z teatru tego, piętnaście tysięcy widzów, pod

— Patrz, patrz, patrz — zasyczał lama. — Stamtąd przychodzi kapłan.

To Bennett, anglikański kapłan pułku, kulał w czarnej opończy. Ktoś z otoczenia zrobił mu kilka uszczypliwych uwag o gorliwości, którą kapłan odznaczać się powinien, a Bennett, aby go zawstydzić szedł piechotą przez cały dzień krok za krokiem przy żołnierzach. Czarny strój, złoty krzyż przy łańcuszku zegarka, ogolona twarz i czarny, miękki kapelus z szerokimi skrzydłami, odznaczałyby go po całych Indjach, jako człowieka świętobliwego. Opał na polowe krzeselko przy drzwiach oficerskiego namiotu i zdjął trzewiki. Trzech czy czterech oficerów zebrało się naokoło niego śmiejąc się i żartując z jego bohaterstwa.

— Słowa białych są zupełnie pozbawione godności — rzekł lama, który mógł sądzić tylko po dźwięku. — Ale przypatrywałem się powierzchowności tego księdza i sądzę, że jest uczony. Czy możliwym jest, że on rozumie naszą mowę? Chciałem z nim pomówić o poszukiwaniu.

— Nigdy nie rozmawiaj z białym, dopóki nie jest syty — rzekł Kim, cytując dobrze znane przysłowie. — Oni będą teraz jeść i wątpię czyby byli zadowoleni, gdyby ich od jedzenia odwołać. Chodźmy napowrót do miejsca popasu. — Po jedzeniu wrócimy tu znowu. To był napewno czerwony byk — mój czerwony byk.

Obaj byli wyraźnie dalecy myślą, gdy czeladź starej damy przyniosła im kolację; nikt też nie przerywał ich zamyślenia, bo nie należy narzucać się gościom.

— Teraz — rzekł Kim, wykluwając zęby, — wrócimy na dawne miejsce; ale ty ojcie świętobliwy, musisz poczekać trochę na uboczu, bo twoje nogi są bardziej ociężałe od moich, a ja chciałbym bardzo dowiedzieć się czegoś więcej o tym czerwonym byku.

— Ale jakże zrozumiesz ich mowę? Idź wolniej. Droga ciemna — odparł lama niespokojnie.

Kim zbył pytanie milczeniem. — Zauważyłem jedno miejsce niedaleko drzew — rzekł — gdzie będziesz mógł siedzieć, dopóki cię nie zawołam. O nie! — skoro lama zaczął coś w rodzaju protestu — pamiętaj, że to moje poszukiwanie — poszukiwanie czerwonego byka. Nie dla ciebie były znaki na gwiazdach. Znam trochę zwyczaje białych żołnierzy i zawsze pragnę zobaczyć coś nowego.

— Czegoś ty już nie widział na tym świecie? — Lama przykucnął posłusznie w małym zagłębieniu równiny na sto kroków niespełna od grupy magnolij, zarysowujących się ciemną plamą na tle zasianego gwiazdami nieba.

— Czekaj tu, aż dopóki cię nie zawołam. — Kim wśliznął się w ciemność. Wiedział, że prawdopodobnie naokoło pola będą rozstawione placówki i uśmiechnął się do siebie, skoro posłyszał skrzypienie trzewików jednej z nich. Chłopca, który umie włóczyć się po dachach miasta Lahory przy świetle księżyca, wyzyskując każdą najmniejszą nierówność i ciemny zakątek, aby zbić z tropu pościg, nie potrafi zatrzymać linja dobrze wyćwiczonych nawet żołnierzy. Zrobił im ten zaszczyt, że przepelznął między dwoma z nich i biegnąc lub zatrzymując się, przemykając się lub przypadając do ziemi, torował sobie drogę ku oświetlonej namiotowi oficerskiemu, — gdzie przytulił się szczelnie do pnia magnoljowego i czekał, czy jakieś przypadkowe słowo nie da mu pożądanego wyjaśnienia.

Jedyna rzecz, jaka zaprzatała mu obecnie głowę, były dalsze informacje, dotyczące czerwonego byka. O ile się domyślał, a naiwność Kimy była równie ciekawa i nieobliczalna, jak jego bystrość, dziewięćset niesłychanych ruchów z przepowiedni jego ojca mogło o zmierzchu modelić się do tego zwierzęcia, jak Hindusi modlą się do świętej krowy. To byłoby zresztą zupełnie słuszne i logiczne, a kapłan ze złotym krzyżem byłby wówczas osobą, o której możnaby w tej kwestji zacerpnąć wiadomości. — Z drugiej strony, pamiętając księży o trzeźwych twarzach z miasta Lahory, których starał się unikać, obawiał się, aby ów ksiądz nie stał się badawczą plagą, któraby kazała mu chodzić do szkoły. — Ale czyż nie zostało wykazaniem w Umballi, że znak jego na wysokim niebie oznacza wojnę i zbrojnych ludzi? — Czyż nie był przyjacielem gwiazd, równie jak i całego świata, pełnym od stóp do głów strasznych tajemnic? Wreszcie — i to było główną sprężyną jego obecnej wyprawy — ta wycieczka, przedsięwzięta, pomimo nieznamomości hasła Anglików, była podziwu godną sztuczką, rozkosznym przedłużeniem dawnych wycieczek po wierzchołkach domów lahorskich, a przytem dotyczyła doniosłej przepowiedni.

(Ciąg dalszy nastąpi).



czystem i jasnym niebem, mogło podziwiać najwspanialszą pod słońcem panoramę: wulkan wiecznie dymiący i szerokie, bezbrzeżne morze.

Dzisiaj w ruinach krowy się pasą i brzęk kosy słychać z daleka. I to ma swoją poezję.

## Wiedeńska manja wielkości.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Fjakier grał w życiu wiedeńskim jeszcze przed laty kilkunastu wielką rolę. Nietylko patrzył ów jegomość z góry na swego podrzędniejszego kolegę „einspannera“ (do miana „fjakra“ mają w Wiedniu prawo jedynie powozy dwukonne), ale również na tę część społeczeństwa, której fundusze nie pozwalają na jazdę fjakrami i na przepłacanie tychże ponad takę.

W żadnym mieście na całym świecie owa klasa woźniców najemnych nie rości sobie tylu pretensji towarzyskich, społecznych i pieniężnych, jak w Wiedniu. Ale też tylko ludność wiedeńska wszystkich warstw nauczyła się patrzeć na tych fjakrów niby na półbogów, niby na osobienie humoru i dowcipu wiedeńskiego, niby na esencję wszystkich najlepszych przymiotów, tkwiących w ludzkiej naturze.

Tymczasem prawda każe wyznać, iż nie było i nie ma gorszych zdzierusów i brutalów, jak fjakrzy wiedeńscy. Rozzuchwalając się z roku na rok, poprostu zaczęli odstraszać ludzi od korzystania z ich usług. Równocześnie ulepszenie w Wiedniu środków komunikacji, wybudowanie kolei i wielkiej sieci tramwajów elektrycznych zadały fjakrom cios niemały. O trzecią szczerbę przyprowadziło ich obniżenie się ogólne dobrobytu w Wiedniu, stąd zmniejszenie się liczby ludzi, nie potrzebujących żyć z kredką w ręku.

Stąd wśród fjakrów wiedeńskich niezadowolenie coraz to większe, aż wreszcie rezolucja, uchwalona na zgromadzeniu publicznym, domagająca się od rządu, by każdemu fjakrowi, nie mogącemu lub nie chcącemu korzystać nadal z udzielonej mu „licencji“, płacił odszkodowania 1500 guldenów. Szczyt naiwności lub manji wielkości!

Rząd udziela danej jednostce pozwolenia (licencji) zajmowania się fjakierstwem. I ten sam rząd ma potem odkupywać od fjakra za 1.500 guldenów owo pozwolenie, które dał za darmo. Opodatkowani obywatele całego państwa mają z własnej kieszeni składać się na podarunek dla fjakrów wiedeńskich tylko dlatego, że z winy ich własnej i z racji zmienionych warunków ekonomicznych, zaczyna się im powodzić coraz gorzej.

Sprawa ta jest bardzo znamieną pod względem politycznym.

Wiedeńczycy, ile razy wchodzi w grę sprawa pieniężna, domagają się zawsze, by składało się na nich całe państwo. Twierdzą, że mają do tego prawo, ponieważ Wiedeń jest stolicą państwa. Nie spełniają przecież obowiązków, jakie stolica ma względem państwa. Magistrat wiedeński rozwija germanizatorską działalność na wielkie rozmiary; politycy, reprezentujący Wiedeń, akcentują szowinistycznie narodowo-niemiecki charakter miasta. I ludność i władze miejskie, a nawet władze i instytucje państwowe, rezydujące w Wiedniu, uważają obywateli austriackich, narodowości słowiańskich, za obcych, za cudzoziemców, których należy traktować pogardliwie, odpychając i krzywdząc.

Wszystko to wytwarza wśród rdzennej ludności wiedeńskiej, nawet w klasie inteligentnej jakiegoś poczucie wyższości, megalomanję. Cóż dziwnego zatem, że dotkniętemu tą manją wielkości fjakrowi wiedeńskiemu zdaje się, że tylko dlatego, iż jest on wiedeńczykiem, całe państwo powinno się na niego składać. Fjakier chce, by mu obywatele austriaccy zafundowali zaopatrzenie; Wiedeń z kieszeni państwa funduje sobie kolej, muzeum sztuki współczesnej, nowe szkoły! A ten Czech, Polak, Słoweniec, traktowany w Wiedniu wrogo i pogardliwie musi płacić za ową kolej, muzeum, szkoły, ulgi podatkowe...

## KRONIKA

**Kalendarzyk kościelny.** Dzisiaj środa. Przeniesienie św. Kazimierza i Marcelina męczenników; we czwartek Augustyna biskupa, wyznawcy doktora Kościółca i Juliana żołnierza męczennika.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dzisiaj o godz. 4 minut 48, zachód przypada o godz. 6 minut 35 długość dnia godzin 13 minut 47.

**Kupujcie tylko „Caraceljan“!**

## Z dnia na dzień.

Dla drugorzędnych teatrów rosyjskich literatura dramatyczna polska jest istną kopalnią złota. Czerpią z niej pełnymi garściami. Jest to tem łatwiejsze, że nie trzeba ani autorów pytać o pozwolenie, ani im honorarjów płacić. Brak jakiegokolwiek konwencji literackiej pozwala temu korсарstwu literackiemu kwitnąć na wielką skalę.

I żebyż jeszcze pisarze nasi, przy smutnej świadomości, że są bezkarnie okradani, mogli mieć jakie zadowolenie autorskie na pociechę. Ale i to nie... Dyrekcje pomniejszych scen rosyjskich nie robią sobie najmniejszej z ich utworami ceremonji. „Lokalizują“ je, skracają, „przyozdabiają“ całymi scenami — tak, że wkońcu autorowi samemu trudno byłoby własne dzieło poznać.

Teraz np. teatryk w petersburskim ogrodzie zoologicznym świetnie robi interesy na... Sienkiewicz. Grywają tam sztukę, która ma być przeróbką z „Ogniem i mieczem“ — ma być, bo oprócz tytułu i nazwisk bohaterów nie wspólnego z Sienkiewiczowską epopeją nie ma. Ale ponieważ na afiszu widnieje nazwisko Sienkiewicza, więc rzecz robi kasę i co wieczora ściągają do teatru tłumy publiczności. A jak w przeróbce przedsiębiorczej dyrekcji wygląda samo „Ogniem i mieczem“, o tem najlepsze może dać pojęcie zakończenie sztuki. Kończy się ona mianowicie aktem przyłączenia Małorosji do państwa moskiewskiego, tańcami, wyrażającymi radość Polaków i Małorosinów z takiego rozwiązania sprawy, wreszcie... apoteozą Piotra Wielkiego.

I stek tych niedorzecznych bredni figuruje pod firmą Sienkiewicza, którym zwyczajny aferyzysta posługuje się jak magnesem do ściągania publiczności... Miłe stosunki. *Kali*

**Sensacyjny proces.** Z Nowego Sącza piszą nam: Dzisiaj 26 b. m. rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem orzekającym karnym bardzo ciekawa rozprawa przeciw Jędrzejowi Bobkowi, 53-letniemu obywateli z Wróblówki pod Czarnym Dunajcem, oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia z § 181 i 184 uk.

Sprawa przedstawia się następująco: Sołtysi gminy Wróblówka pod Czarnym Dunajcem w liczbie około trzydziestu są właścicielami pewnego obszaru lasów, młyna i funduszu propinacyjnego i powierzyli przed laty piętnastu zarząd nad tym majątkiem ustanowionemu przez nich pełnomocnikowi, miejscowemu obywatelowi, Jędrzejowi Bobkowi. Tenże pełnomocnik był obowiązany do należytego prowadzenia wszelkich rachunków z dochodów i rozchodów majątku i do rzetelnego zawiadowania kasą.

Jakkolwiek do kontrolowania jego czynności ustanowioną bywała rok rocznie komisja złożona z kilku sołtysów, to mimo to komisja ta, nie znając się na rachunkowości i nie mając dowodu na to, w jaki sposób oskarżony Bobek majątkiem sołtysów zarządza, pozostawiali go zawsze bez należytej kontroli, a ten korzystając z tego, powierzoną mu kasą nie zawiadował rzetelnie, bo oddając w marcu 1901 r. zarząd i kasę w ręce nowowybranego pełnomocnika Józefa Komperdy, nie oddał mu kwoty 640 kor. 56 hal., jaką między innymi sumami pobrał w czasie swego zarządu od poszczególnych osób za wydzierżawienie młyna, za sprzedaż rozmaitego drzewa z lasów i za wydzierżawienie funduszu propinacyjnego.

Bobek nadto, wbrew istniejącym ograniczeniom, sprzedawał rozmaite drzewa rozmaitym nieuprawnionym ludziom po dowolnej cenie, nie wnosząc do kasy sołtysiej wszystkich uzyskanych pieniędzy.

Ponieważ nierzetelna manipulacja Bobka była ogólnie wiadomą, a Bobek nie prowadził należytych, a względnie żadnych ksiąg rachunkowych i kasowych, przeto poddano całą kasę sołtysów i wszystkie notatki rachunkowe z czasów zarządu Bobka, dokładnemu skontrum i zbadaniu przez lustratora Plenkiewicza, który przechodząc razem z Bobkiem wszystkie pozycje dochodów i rozchodów, sprawdził brak gotówki w kwocie 640 k. 58 h.

Wówczas to przyznał Bobek wobec sołtysów, że kwoty tej do kasy nie wniósł, a lustrator Florentyn Plenkiewicz stwierdził nadto, iż Bobek przyznał przed nim i przed sołtysami, po przeprowadzeniu skontrum, że kwotę 429 k. 70 h. z funduszu propinacyjnego ma jeszcze u siebie, i że ich do kasy nie złożył.

Bobek tłumaczy się, iż brakująca kwota jest tą ogólną sumą, którą w czasie swego zarządu majątkiem sołtysim; zużył na ugoszczenie i poczęstunki każdorazowej komisji kontrolującej.

**Zjazd Kółek rolniczych w Niepołomicach.** W dniu 17 sierpnia b. r. pod przewodnictwem ks. Ratońskiego, prezesa zarządu powiatowego Kółek rolniczych, odbył się w Niepołomicach zjazd powiatowy Kółek rolniczych. Zjazd ten odznaczył się wielkim

zainteresowaniem się właścicieli miejscowych i z okolicznych wiosek, bo sala szkolna nie mogła pomieścić licznie zgromadzonych właścicieli.

Trzeba przyznać, że ks. prezes bardzo się tem zajmuje, aby rozbudzić życie w powiecie, w Kótkach rolniczych, które dotychczas bardzo słabo się rozwijało. Po kilkoletnim doświadczonego prezesostwie w tutejszym powiecie przyszedł do tego przekonania, aby w rozmaitych miejscowościach odbywać zjazdy, co też ze skutkiem przeprowadza. Pomagają mu w tem: duchowieństwo, nauczyciele i ludzie dobrej woli ze sfery inteligencji.

**Z Trzebini.** Dnia 19-go b. m. zegnali obywatele Trzebini i miejscowe duchowieństwo wraz z inspektorem okręgowym kierownikiem szkoły 4-klasowej w Trzebini p. Franciszka Matyję, przeniesionego na własne żądanie do Krakowa. Jakie skutki wydała jego 14-letnia praca nad młodzieżą, ocenić potrafią tylko ojeowicie i obywatele, którzy, jak jeden mąż stawili się pełne mu za trudny wyrazili uznanie. Uznanie to spotęgował jeszcze sam p. inspektor, który w podniosłych słowach podziękował p. Matyję za jego sumienną 14-letnią pracę w Trzebini.

Przy sposobności tego pożegnania złożyli obecni kwotę 18 kor. 18 hal. na gimnazjum polskie w Cieszynie.

**Słowiańskie wyścigi cyklistów.** Propozycje dwudniowych słowiańskich wyścigów cyklistów, które odbędą się w dniach 7 i 8 września 1902 na torze „lwowskiego klubu cyklistów“, są następujące:

Dzień I. Niedziela. 1) Wyścig gości meta 1200 mtr. = 3 okr. otwarty dla wszystkich zamiejscowych. 2) Wyścig zachęty 2000 mtr. = 5 okr. otwarty dla lwowskich cyklistów. 3) Wyścig o przodownictwo 2000 mtr. = 5 okr. otwarty dla wszystkich. 4) Wyścig galicyjski prowincjonalny 1200 mtr. = 3 okr. otwarty dla wszystkich cyklistów zamieszkałych w Galicji z wyłączeniem Lwówian. 5) Wyścig z wyrównaniem na rowerach 1600 mtr. = 4 okr. otwarty dla wszystkich. 6) Wyścig pocieszenia 1000 mtr. = 2 1/2 okr. otwarty dla tych, którzy w żadnym powyższych biegów nie zdobędą nagrody.

Dzień II. Poniedziałek. 1) Wyścig 2000 mtr. = 5 okr. otwarty dla wszystkich. 2) Wyścig galicyjski ogólny, mila angielska 1609 mtr. = 4 okr. 9 mtr. otwarty dla wszystkich cyklistów galicyjskich. 3) Wyścig główny 1000 mtr. = 2 1/2 okr. otwarty dla wszystkich. 4) Wyścig z wyrównaniem na tandemach 3000 mtr. = 7 1/2 okr. otwarty dla wszystkich. 5) Wyścig o mistrzostwo toru lwowskiego klubu cyklistów 2000 mtr. = 5 okr. otwarty dla wszystkich jeźdźców amatorów. Zwycięzca otrzyma dyplom i duży medal złoty. 6) Wyścig pocieszenia 1200 mtr. = 3 okr. otwarty dla tych, którzy w powyższych biegach nie zdobędą żadnej nagrody. 7) Match między najlepszymi jeźdźcami.

Nagrody honorowe dla amatorów, pieniężne dla zawodowców. W każdym biegu trzy nagrody. Wpisowe do wszystkich biegów 2 kor. od siodła. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 3 września godziny 8 wieczorem dyrektor toru p. Tadeusz Gustowicz, Lwów, ul. Akademicka 1. 12. Dyrekcji toru przysługuje prawo nieprzyjęcia zgłoszenia bez podania powodów.

**Ułaskawienie monarsze.** Józef Lypik zasądzony wyrokami trybunału sądu przysięgłych w Wadowicach dnia 19 marca za skrytobójcze morderstwo, popełnione na małżonkach Bartłomieju i Barbarze Kaczorek w Izdebniku na karę śmierci przez powieszenie, po odrzuceniu przez najwyższy Trybunał w Wiedniu w dniu 24 czerwca 1902 l. 5957 zażalenia nieważności, została najwyższem postanowieniem z dnia 14-go sierpnia przez Najjaśniejszego Pana kara śmierci darowana, a najwyższy trybunał sprawiedliwości zamienił karę na dożywotnie ciężkie więzienie obostrzone twarde łozem i ciemnicą w dniu 21 listopada każdego roku.

**Tragiczny wypadek.** Jak donosi „Russkij Listok“, w Kałudze, w miejscowym sądzie okręgowym miał miejsce tragiczny wypadek, który do głębi poruszył całe miasto. Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę właściciarki Szarapowej, która uciekła od męża. Mąż domagał się, aby sąd ją zmusił do powrotu pod dach mężowski. Podczas rozpraw sądowych Szarapowa głosem niezmiernie wzruszonym oświadczyła, że jeżeli sąd zmusi ją do powrotu do męża, w takim razie odbierze sobie życie. Gdy niedługo potem przewodniczący sądu odczytał niepomyślny dla niej wyrok, wybiegła z sali na korytarz i tam przez okno otwarte z drugiego piętra skoczyła na bruk. W sali sądowej powstał popłoch, rzucono się na ratunek nieszczęśliwej, która z pogruchotanymi kośćmi leżała na bruku. Wezwany lekarz uznał jej stan za bardzo groźny.

**Śmierć w gnojówce.** Przy szpitalu Towarzystwa sosnowieckiego na Pogoni istnieje duży dół, do którego wrzuca się rozmaite nieczystości ze szpitala i domów w pobliżu położonych; w lecie tworzy się duża kałuża, wydająca niemożliwą woń, w tej to kałuży znalazła przed kilku dniami śmierć jedenastoletnia Wójcikówna, córka robotnika z walcowni. Zapędzony się za kożę, dziewczynka poślizgnęła się i wpadła w tę ohydłą kałużę, znajdując w niej śmierć.

**Przemysł krajowy!** (w tabliczkach) Parowej Fabryki Czekolada czekolady i cukrów deserowych 1/2 kg. czekolady od 80 ct., 1/2 kg. najlepszych cukrów od 1 złr.

**B. Borowski i Sp.** Kraków, Bracka 5.



Jedni twierdzą, że gnojówka powinna być ogrodzona nam się zdaje, że podobnego rodzaju doły przy szpitalu, aptece i domach mieszkalnych nie powinny się zapewne znajdować. Surowe śledztwo w tej sprawie zarządzone.

**Miljard dolarów na upiększenie New-Yorku.** Muniępalność New-Yorku postanowiła dokonać zmian i ulepszeń, które mają być spełnione w ciągu lat trzech i będą kosztowały miliard dolarów, z tego na budowę mostów, rezerwoarów, szkół, wyznaczono 300 milionów dol., na koleje miejskie i tunele 200 mil. dol. na kościoły, doki 500 mil. dolarów.

Kraków 27 sierpnia.

**Kondolencja Rady miejskiej.** Prezydent miasta, p. Friedlein, wysłał następujący telegram kondolencyjny na ręce brata zmarłego artysty, p. Michała Siemiradzkiego, adwokata przysięgłego w Warszawie:

„Przedwczesny zgon ś. p. Henryka Siemiradzkiego dotknął głęboko całe społeczeństwo polskie. W ogólnej żałobie bardzo żywy udział bierze także miasto Kraków. Odczuwa bowiem wraz ze swą Radą miasta nietylko nieodżałowaną stratę wielkiego malarza, który rozniósł daleko sławę narodu polskiego, ale niemniej wielkiego patrioty, który królewskim prawdziwie darem przyczynił się pierwszy do utworzenia w mieście naszym Muzeum narodowego, mającego stać się przybytkiem najcenniejszych utworów artystów naszych, świadczących o sile i potęgę duchowej narodu w dziedzinie nieśmiertelnej sztuki. Jeżeli śmierć ś. p. Henryka Siemiradzkiego jest ciężką stratą narodową, to niemniej dotkliwą jest ona dla pozostałej rodziny. Głęboki jej żal podzielimy też wszyscy, a ten dowód naszego współczucia raz przyjąć Wielmożny Panie i wyrazić go pozostałej rodzinie wraz z wiadomością, że delegacja naszej Rady nie omieszka oddać cześć zmarłemu, odprowadzając śmiertelne jego szczątki do grobu“.

**Pogrzeb ś. p. Henryka Siemiradzkiego.** Jako delegaci Rady miasta wyjeżdżają na pogrzeb pp.: prof. dr Leon Cyfrowicz, mecenas dr Bronisław Guńkiewicz i mecenas dr Michał Koy.

**Dla Siemiradzkiego.** Wraz z delegacją miasta Krakowa szły wczoraj do Warszawy dwa wieńce, z których szarfy noszą napis: 1) „Henrykowi Siemiradzkiemu Rada miasta Krakowa“, 2) „Henrykowi Siemiradzkiemu Muzeum Narodowe w Krakowie“.

Wieńce te wykonane zostały w zakładzie ogrodniczym firmy Ludwika Freege.

Wieniec Muzeum Narodowego złoży osobiście dyrektor Muzeum dr Feliks Kopera, który wyjechał wczoraj do Warszawy wraz z delegacją Rady miasta.

**Naczelnik miejskiej straży,** p. Eminowicz, wyjechał dziś za urlopem — zastępuje go przez czas nieobecności starszy brandmistrz p. Stępiński.

Dyrektor policji rada dworu dr Zenon Korotkiewicz powraca jutro z urlopu

**Z teatru.** Na życzenie liczego grona osób przejeżdżnych w d. 29 b. m. w piątek granem będzie „Wesele“ Wyspiańskiego.

**Z teatru ludowego.** Na ogólne życzenie przyjeżdżnych dziś we środę 27 b. m. w teatrze ludowym „Kościuszkę pod Racławicami“.

**„O własnych siłach“.** Od Towarzystwa obrony polskiego przemysłu i handlu „O własnych siłach“, otrzymujemy następującą odezwę: „Z rozpoczęciem roku szkolnego, młodzież szkolna w pierwszym rzędzie zaopatruje się w przybory do pisania i rysowania. Przybory te, jak: zeszyty, ołówki, rączki, linijki, farby, atrament i t. p. stanowią znaczną rubrykę wydatków, któremi dotychczas płacimy ogromny hacracz przemysłowi obcemu. Wiedząc, że najpotrzebniejsze przybory szkolne są także w kraju wyrabiane, Towarzystwo „O własnych siłach“ jeszcze na wiosnę b. r. ogłosiło odezwę w dziennikach, zapraszając wszystkie fabryki krajowe, aby nadesłały do biura Towarzystwa wzory i cenniki swoich wyrobów, przeznaczonych do użytku szkół ludowych i średnich“.

Na wezwanie Towarzystwa pospieszyły następujące firmy: J. F. Fischer z Krakowa linja A — B: wzory zeszytów szkolnych i papieru; J. Karmański i Sp. w Dębniakach pod Krakowem: cennik farb i tuszu; fabryka chemiczna „Tlen“ we Lwowie: cennik atramentu; Towarzystwo akcyjne fabryki ołówków St. Majewski i Sp. w Warszawie: wzory i cenniki ołówków czarnych i kolorowych, oraz rączek do piór; Fabryka chodaków zakopiańskich R. Ohrenstein w Krakowie: wzory i cenniki chodaków, używanych przy ćwiczeniach gimnastycznych przez młodzież szkolną.

Ponieważ wyroby naszych firm krajowych jakością nie ustępują wyrobom obcym, a ze względu na cenę są nawet dostępniejsze, jak to z obrad specjalnej ankiety, odbytej w łonie Towarzystwa, się okazało, przeto niniejszem Towarzystwo obrony polskiego przemysłu i handlu odwołuje się do wszystkich dyrektorów i kierowników szkół, do rodziców i opiekunów młodzieży z prośbą, ażeby przy zakupie zeszytów, ołówków, rączek, farb, atramentu i papieru wymagała dowodów, że to są wyroby wymienionych wyżej lub innych firm krajowych. Pamiętajmy o tem, że z tych pozornie drobnych kwot, które płacimy za

przybory szkolne wobec całych zastępów uczącej się młodzieży powstają ogromne sumy, któremi możemy się przyczynić do podniesienia krajowego przemysłu w tej dziedzinie i dostarczyć zarobku naszym rodakom.“

**Muzeum narodowe** na wiadomość o zgonie ś. p. Henryka Siemiradzkiego wywiesiło na znak żałoby czarną chorągiew, a ramy obrazu „Pochodnie Nerona“ i medaljon z popiersiem artysty przyoblekło festonami z krepy.

**Kościół św. Agnieszki.** Wskutek prawomocności uchwały z dnia 12 lipca b. r., edmawiającej przybicia targu realności 1336 i 2129, w której stoją mury dawnego kościoła św. Agnieszki, na rzecz Abrahama Jakóba Lidnitzerza jako nabywcy, na życzenie wierzycieli egzekucyjnych, odbędzie się po myśli § 188 dnia 20 października b. r. o godz. 9 przed południem w sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie ponowna licytacja tychże realności. Najniższa cena pierwszej realności 37.515 k. 83 h., drugiej 4.402 k. 66 hal. Poniziej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

**W kościele św. Katarzyny.** (Książki Augustjanów) na Kazimierzu odprawiać się będzie uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem na sumie i niesporach, we czwartek dnia 28 b. m. na cześć św. Augustyna, biskupa patriarchy zakonu Augustjańskiego.

W niedzielę zaś następną, t. j. dnia 31 b. m. na cześć Najśw. Marji Panny Poieszenia, pod której imieniem istnieje Arcybractwo, po niesporach w dniu tym udzieloną zostanie „Benedykcja Papieska“.

**Składki.** N. N. dla ucznia sieroty 1 kor.

Janezyk na Szkołę ludową 2 kor.

Czysty dochód z przedstawienia amatorskiego studentów w Jaśle kor. 8 na Szkołę polską w Białej.

**Odpowiedzi od redakcji.** Świadkowi. Notatkę o zakupie mięsa podajemy bez wymienienia nazwiska firmy i na odpowiedzialność korespondenta. Interesem więc firmy nie naszym jest zebranie dowodów co do niewiarogodności pogłoski. Jeżeli je uzyskamy, chętnie i bez zastrzeżeń zamieścimy w piśmie.

## NEKROLOGJA.

Za spokój duszy ś. p. Mikołaja Rodocia Bierackiego, poety-satyryka, korespondenta lwowskiej filji Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie, odprawione zostanie w dniu 30 b. m. o godzinie 8 ej rano w kościele Archikatedralnym ob. ład. we Lwowie żałobne nabożeństwo, na które zapraszają koledzy rodzinę i przyjaciół ś. p. zmarłego.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów 4 arkusz I tomu powieści ś. p. Józefa Rogosza p. t.:

## „W OBRONIE PRAWDY“.

### Repertuar teatru miejskiego.

We środę 27 sierpnia: „Rewizor z Petersburga“, kom. w 5 aktach N. Gogola.

We czwartek 28 sierpnia: „Książka Marek“, poemat dram. w 5 obrazach J. Słowackiego (po raz 9).

W piątek 29 sierpnia: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 41).

W sobotę 30 sierpnia: „Sen srebrny Salomei“, romans dram. w 9 obrazach J. Słowackiego (po raz 7).

W niedzielę 31 sierpnia: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach z powieści H. Sienkiewicza, p-zerobił na scenę A. Walewski (po raz 17)

### Repertuar teatru ludowego.

W czwartek 28 sierpnia „Rodzina Furiosów“.

## Skrzynka do listów.

### Z Gorlickiego.

Szanowna Redakcjo „Głosu Narodu“! Niżej podpisany uprasza uprzejmie Szanowną Redakcję o umieszczenie niżej podanej wiadomości w szpaltach swego dziennika.

„Dziwne rzeczy dzieją się w powiecie gorlickim. Niedawno rada miasta Biecz nadała byłemu osławionemu staroście Gubacie honorowe obywatelstwo, w dowód zasług, położonych około miasta. Jakiemi mogły być i były owe zasługi — wiedział dobrze powiat, czego dowodem jest oburzenie, wywołane z tego powodu, a nawet występ osobny w dzienniku Szanownej Redakcji. Nauka nie poszła w las. Sławetna autonomia gorlicka na posiedzeniu niedawno odbytem, na wniosek tego samego wnioskodawcy, pragnącego nadać obywatelstwo Gubacie — uchwaliła koszt em p o w i a t u polecieć wymalowanie portretu marszałka dra Szczanieckiego umyślnie sprostowanemu artyście-malarzowi do Gorlic. Człowiek z natury dobry i inteligentny, jednak jeżeli nie mniej, to z wszelką pewnością nie więcej około powiatu zasłużony, niż dziesiątki jego nie malowanych poprzedników. Rzecz trudna do pojęcia i wytłomaczenia, skąd pan Wójcikiewicz, jeden z osóbród opiekunów powiatu, wpadł na ten pomysł, który tem się odznacza,

że kilkaset zlr. wydać z kasy powiatowej na portret marszałka nie waha się. Gdy idzie jednak o naprawienie środków komunikacji, trzeba chyba zostać marszałkiem — aby poprawioną drogę, by móżd codziennie do pozowania jeździć z Kwiatanowic do Gorlic. Tusząc, że Szanowna Redakcja nie odmówi mej uprzejmej prośbie, pozostaję z należnym szacunkiem i poważaniem Franciszek Rybniński.“

(Stylizację listu zostawiamy niezmienną. Przep. Red.)

## Przed sezonem.

### II.

### W Towarzystwie Przyjaciół Sztuk pięknych.

Udaliśmy się do p. Seweryna Boehma, sekretarza Towarzystwa.

— Domyślam się, co pana sprowadza do mnie. Mam powiedzieć o planach i projektach Towarzystwa do waszej serji „przed sezonem“.

— Liczymy na to, że dyrekcja już z góry przewidziała swoje miesiące.

— Oczywiście. Czas mamy rozliczony co do dnia. W pierwszych dniach września otwieramy wystawę zbiorowych prac p. Eugenjusza Dąbrowy-Dąbrowskiego. Wystawa obejmie 30 do 40 obrazów.

— Więc to już za kilka dni?

— Tak jest. Po wystawie Dąbrowskiego na przeciąg dwóch tygodni czynimy Krakowowi przykreść: zamykamy gmach dla publiki zupełnie.

— Przygotowania do „salonu“?

— Musimy uprzątnąć obrazy nasze, by 1 października nieodwołalnie otworzyć ową oczekiwaną „pierwszą wystawę malarzów polskich“ — polski salon. Jak wiecie każdy nadesłany obraz musi się poddać sądowi komisji, jak wymagają ogólne przepisy salonów. Ale za to wystawę będzie można śmiało nazwać wystawą najlepszych prac artystów polskich.

— Jak długo potrwa salon?

— Przez październik i listopad. — Na grudzień projektujemy wystawę stowarzyszenia artystów czeskich „Manes“, oraz wystawę Słowaka Uprki. — Styczeń: wystawa Boecklina.

— No, o lutym chyba jeszcze nie wiecie.

— Owszem. W lutym dajemy wystawę towarzystwa polskiej sztuki stosowanej. — Następnie najprawdopodobniej damy wystawę ś. p. Gierymskiego, którą obecnie ma Warszawa, oraz urządzimy bez wątpienia zbiorową wystawę prac Matejki, zwłaszcza jego studjów, rysunków, dotąd zgoła nieznanych.

— A potem chcielibyśmy...

Tu nastąpił wymowny gest: „gdyby to się dało!“

— Chcielibyśmy pokazać rzeźby Rodina. Boimy się kto zapłaci sześć tysięcy kosztów? Liczyć na frekwencję aż taką, nie możemy. Kraków za mały.

— Przydał by się tu mecenas. — Nieprawdaż?

— Oj przydałby się, przydał! Wogóle by nam się przydał! Panie, to jest straszna rzecz względ kasy, przy prowadzeniu instytucji artystycznej. Ale cóż my na to poradzimy! Mybysmy pragnęli nietylko Rodina, ale wszystkie cuda pokazać. Nie mamy poparcia z zewnątrz. Za mało członków. Za mało masowego zainteresowania. Musimy naprzód mieć na działalność, a potem ją racjonalnie rozwijać. W mieście niema jeszcze poczucia, że sztuka jest również narodową siłą. Poprawia się, poczucie rośnie, to prawda, ale nie jest to, co powinno być w narodzie, mającym takich artystów, jak teraz n. p. Malczewski. Widzieliście jego „Śmierć“?

— Widziałem, wczoraj zawieszona. Pragnęlbym o niej napisać kiedyindziej.

— Albo historja z Malczewskim. Przecież trzydzieści, czterdzieści obrazów tego człowieka powinno objechać cały świat. Wypisywać imię naszej sztuki na ścianach Europy i nietylko Malczewskiego, mamy Wyspiańskiego, mamy taki wspaniały dziś pejzaż: Stanisławski, Ruszczyk, tyłu młodych — to nie przedewki. Jesteśmy w malarstwie zupełnie godni wizerunku. Dość zresztą przejść po salach wystawy. Przecież tylu wspaniałych rzeczy nie widzi się gdziekolwiek.

— Jakże się zapowiada „Salon“.

— Na razie zbiorowo nieszczególnie. Zapowiedzieli na razie udział: Glizenstein, rzeźbiarz z Rzymu, Zygmunt Ajdukiewicz, Kossowski Henryk ma dać owe „Dzieci wrzesińskie“, o które Paryż staczał z Salonem takie boje, po odrzu-

Znane z dobroci

są do nabycia we wszystkich lepszych Handlach w Krakowie i prowincyi.

Wódki Tenczyńskie

Zastępca na Kraków-Podgórze — Krzysztof Krzysztofowicz, Kraków, ulica Lubicz.



ceniu ich z wystawy dla względów politycznych, Lenz, Lisiewicz, Małachowski, Stachiewicz, Szwoyński, Rygiel i Wywiórski.

— Więc w październiku zobaczymy się na otwarciu.

— Pierwszego. A nie zapomnijcie przypomnieć maruderom, że termin ostatecznego zgłoszenia prac do Salonu upływa bez apelacji 15-go września.

— Napisze się.

Aut.

## O czem mówią?

### Falszerstwo banknotów włoskich.

Rządowy bank włoski ogłasza, że pojawiły się w obiegu banknoty tysiąclirowe, podrobione w nieznanym dotychczas sposób, a mianowicie: z banknotu tysiąclirowego odcina fałszerz pasek, szerokości 2 milimetrów. Pasek ten jest tak wązki, że braku jego nie spostrzega się na oko, obcięty więc banknot kursuje swobodnie. Bierze następnie fałszerz drugi banknot tysiąclirowy, odcina od niego pasek, szerokości 4 milimetrów, a na miejsce jego przykleja pasek dwumilimetry, odcięty od banknotu pierwszego. Z trzeciego banknotu odcina pasek 6-milimetry, a natomiast przykleja 4-milimetry i t. d. Powtarzając tę operację z 50 banknotami, otrzymuje 51 banknotów 1000-lirowych, z których każdy jest o 2 milimetry za krótki i w jednym miejscu sklejony. Ponieważ jednak we Włoszech banknoty sklejane trafiają się bardzo często, przeto nikt na owo sklejanie uwagi nie zwraca, przekonawszy się, iż banknot jest prawdziwy. Podobno setki banknotów, w powyższy sposób obcinanych, znalazły się w obiegu, wobec czego Bank włoski przyjmować ich nadal nie chce. Pytanie jednak, czy odmowa ta jest prawną, albowiem właściwie każdy z banknotów obciętych jest podrobiony, a tylko mniej wart o 1/50 nominalnej swej ceny.

### Wylewy rzek amerykańskich.

Wylewy rzek amerykańskich przybrały w ostatnich czasach tak znaczne rozmiary, że stały się prawdziwą klęską. Korespondent „Daily Mail“ tak je opisuje: Długotrwałe wylewy spowodowały przedewszystkiem ogromny wylew Missisipi. W dolinie rzeki tej utworzyło się wielkie jezioro, mające szerokości od 5—10 mil angielskich, a długości z górą 70 mil. Znaczna część stanów Jowa, Missouri i Illinois zalana została wodą; zasiewy zostały zniszczone całkowicie.

Straty dotychczasowe obliczają na pół miliona dolarów, wobec tego jednak, że wylewy bynajmniej się nie zakończyły, jest obawa, że suma powyższa podniesie się do dwóch milionów. Okrąg Lone Tree Praerie w stanie Illinois, zajmujący około dziesięciu mil kwadratowych przestrzeni, został przez mieszkańców zupełnie opuszczony. Ludność schroniła się na wzgórze, wznoszące się nad rzeką Missouri i stamtąd patrzyła na zniszczenie swych osad. Setki fermierów zostało zrujnowanych. Zachodzi obawa, że pod naporem wody przerwane zostaną tamy, a wówczas woda zatopiłaby jeszcze 175 mil kwadratowych w stanie Illinois. Mieszkańcy bliższych osad dzień i noc czuwają nad ich całością.

### Echa zjazdu w Rewlu.

O zjeździe cesarza Wilhelma z carem pojawiają się w pismach rosyjskich i czeskich rozmaite wersje i szczegóły. Zjazd rewelski nie miał się przyczynić do porozumienia się i wyrównania istniejących różnic w polityce Niemiec i Rosji. Ze strony dyplomacji niemieckiej wystąpiono w Rewlu z projektami bardzo daleko idącymi, które były dla dyplomatów rosyjskich niespodzianką. Ciekawa jest też wymiana zdań, jaka zaszła po pożegnaniu się monarchów zapomocą sygnałów okrętowych. Z jachtu cesarskiego sygnalizowano następujące wyrazy: „Admirał atlantycki pozdrawia admirała oceanu spokojnego“. Podobno car miał w tem pożegnaniu dopatrzeć się aluzji politycznej i rzekomego podziału kuli ziemskiej pomiędzy Rosję a Niemcy. Z tego powodu kazał car odtelegrafować konwencjonalnie i dyplomatycznie: „Szczęśliwej drogi!“ Na życzenie cara gazety rosyjskie o tej wymianie depesz nic nie pisały.

## TELEGRAMY.

### O „Morskie Oko“.

Grac 26 sierpnia. Na dzisiejszym posiedzeniu sądu rozjemczego w sprawie Morskiego Oka

przemawiają w dalszym ciągu referenci galicyjscy; omawiają oni dziś literaturę, dotyczącą spornego terytorjum, oraz wykazy katastralne i podatkowe co do tegoż terytorjum. Mają oni dziś ukończyć wywód.

Grac 27 sierpnia. Na wczorajszym posiedzeniu sądu rozjemczego ukończyli galicyjscy referenci swoje referaty. O godzinie 1 po południu posiedzenie zamknięto. Dzisiaj wygłosi p. Tchórznicki „resumé“ swoich wywodów; poczem przemawiać zacznie węgierski obrońca p. Böls.

### Mianowania.

Wiedeń 27 sierpnia. „Wiener Ztg.“ ogłasza, że cesarz mianował właściciela młyna parowego Hirscha Landana radcą cesarskim.

Wiedeń 27 sierpnia. Minister rolnictwa Giovanelli mianował adjunkta dra Rybaczewskiego komisarzem górnictwa.

### Podróż króla włoskiego.

Racconigi 26 sierpnia. Król Wiktor Emanuel wyruszył dziś rano o godz. 8-mej w podróż do Berlina (przez Göschenen). Towarzyszą mu minister domu królewskiego Poncio Vaglia, jenerałny adjutant Brusati i wielki mistrz ceremonji Gianotti, jako też liczna świta. Po drodze przyłączy się do orszaku królewskiego minister spraw zewnętrznych Prinetti.

Göschenen 27 sierpnia. Król Wiktor Emanuel przybył tu wczoraj o godzinie trzy kwadrans na 5-tą popołudniu. Na dworcu powitała go deputacja Rady związkowej. Król kilkakrotnie ścisnął serdecznie dłoń prezydentowi Rady związkowej, Zempowi, a następnie przeszedł przed frontem kompanji honorowej, ustawionej na dworcu. W uczcie, urządzonej na cześć króla przez Radę związkową, wzięło udział 35 osób. Przemawiał prezydent związkowy, Zemp, witając króla imieniem ludu szwajcarskiego i imieniem Rady związkowej.

W przemówieniu swem zaznaczył, że w odwiedzinach tych widzi dowód przyjaznego usposobienia króla włoskiego dla Szwajcarii, w końcu wznosił toast na cześć króla, familji królewskiej i na powodzenie narodu włoskiego. Król odpowiedział toastem po włosku, w którym wyraził sympatię dla Szwajcarii i pił na pomyślność Rady związkowej. O godzinie 5 i pół król odjechał w dalszą podróż.

Göschenen 27 sierpnia. Uczta wydana na cześć króla włoskiego była niezmiernie wykwintną. Prezes rady związkowej, Zemp, przemawiał po niemiecku, król odpowiadał po włosku. Król był w doskonałym humorze, tak, że uczta przeciągnęła się ponad przewidzianie, a pociąg odjechał z opóźnieniem kwadrans. Nadzwyczajne środki ostrożności, jakie rząd poczynił przy przejeździe króla przez terytorjum szwajcarskie, spowodowane były niedawnym zamachem na pociąg w Chiasso.

### Aresztowanie oficerów.

Berlin 27 sierpnia. Biuro Wolffa donosi, że w Mikołajewie aresztowano 2 podoficerów niemieckiego okrętu „Lorela“, który przebywa obecnie na Morzu Czarnem. Aresztowanie nastąpiło z tego powodu, ponieważ weszli do pewnego lokalu ogrodowego na bulwarach, do którego niewolno uczęszczać załodze rosyjskiej. O zakazie tym władze rosyjskie nie uwiadomiły komendanta okrętu niemieckiego. Aresztowanych uwolniono na drugi dzień, a gubernator w Mikołajewie wyraził komendantowi okrętu ubolewanie z powodu tego wypadku.

### Bydło rosyjskie w Niemczech.

Berlin 27 sierpnia. Minister rolnictwa Podbielski odpowiedział odmownie na prośbę burmistrza Wittinga o sprowadzenie bydła rosyjskiego w celu zapobieżenia głodowi.

### Królowa włoska Helena.

Rzym 27 sierpnia. Urzędownie ogłoszono, że królowa włoska Helena spodziewa się potomka.

### Zakonnice francuskie w Polsce.

Lwów 26 sierpnia. Z Jasła donoszą do „Dziennika Polskiego“, że zjechały tam zakonnice jednego z klasztorów francuskich, zmuszone ustawą kongregacyjną do opuszczenia Francji i zamieszkały na razie u SS. Norbertanek w Cieklinie. Zamierzają one urządzić w Jasle wielki zakład naukowo-wychowawczy, wraz z klasztorem. Zakupiono już grunta na ten cel i rozpoczęto budowę gmachu. Zakład ten będzie przeznaczony dla Litwinek, tembardziej, że francuskie owe zakonnice mają pochodzić z rodzin litewskich.

### Rezygnacja Krügera.

Wiedeń 26 sierpnia. „Neues Wiener Abendblatt“ dowiaduje się z Londynu, że na wczorajszej radzie generałów boerskich w Utrechcie zrezygnował Krüger z naczelnictwa Boerów, poczem na specjalnem posiedzeniu wybrano je-

nerała Bothę przywódcą stronnictwa boerskiego w południowej Afryce.

### Konferencje ugodowe.

Wiedeń 26 sierpnia. „Fremdenblatt“ dowiaduje się, że dalszy ciąg konferencji ugodowych nastąpi w przyszłym tygodniu w Budapeszcie.

### Jeszcze jedna mowa cesarza Wilhelma.

Poczdum 26 sierpnia. Wczoraj podczas obiadu, wydanego na cześć przedstawicieli prowincji Brandenburgji wygłosił cesarz Wilhelm mowę, w której powiedział między innymi:

„Całem sercem witam przedstawicieli prowincji Brandenburgji, zebranych w komnatach nowego palacu, wzniesionego przez wielkiego króla, po ukończeniu ciężkich walk prowadzonych dla wywalczenia przyszłości i wielkości marchji i swego kraju, aby przeciwnikom swoim pokazać, że rozporządza jeszcze znacznymi zasobami. Marchja jest tą kolumną, na której wspiera się cały kraj, całe państwo. Pragnę, aby dom mój posiadał zawsze tak wielkich, zaufanych, posłusznych i znających swe obowiązki poddanych jakimi od dawien dawna byli mieszkańcy Brandenburgji dla domu Hohenzollernów.

Piję na cześć marchji i prowincji Brandenburgji!“

### Szach perski w Paryżu.

Paryż 26 sierpnia. Szach perski przybył tu wczoraj wieczorem.

### Ś. p. Henryk Siemiradzki.

Rzym 26 sierpnia. Dzienniki „Tribuna“ i „Italia“ poświęcają gorące wspomnienia żałobne ś. p. Henrykowi Siemiradzkiemu.

### Brodzki.

Rzym 26 sierpnia. Artysta rzeźbiarz Brodzki, został tknięty paraliżem.

## Z ostatniej chwili.

### Wybory do Sejmu.

Wybory do Sejmu w prowincjach zachodnich odbędą się w połowie października.

### Ceny targowe z dnia 26 sierpnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 14 90 do 15 20 kor., pszenica węgierska od 15 40 do 15 60. żyto krajowe — do 12 40, żyto węgierskie od 14 — do 14 60. jęczmień od 12 60 do 13 20, owies z opłatą akcyzową od 12 50 do 13 50, groch od 18 — do 26 —. tataraka od 14 — do 19 —, proso od 11 — do 14 —, fasola od 14 — do 18 —, jagły od 18 — do 24 —, siano od 5 60 do 6 40, słoma od 4 — do 4 40, konieczyna od 6 40 do 7 —, ziemniaki n. za hektolitr 2 80 do 3 20, jaja za kopę od 2 60 do 3 20, masło za kilogram od 1 40 do 1 80, masło za garniec od 5 — do 6 —, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od — do 178 —, Okowita na 75° od — do 138 —, Kukurudzka za 100 kłgr. od — do 14 — Kapusty świeżej w głowach za kopę od — do —. Wyka za 100 kłgr. od — do —. Konieczyna nasienna za 100 kłgr. od — do —. Rzepak zimowy za 100 kłgr. od 21 — do 22 —.

### Kursy telegraficzne.

Wiedeń 26-go sierpnia. (Giełda popoł.) — Godzina 3 — Marki 117 05 Renta majowa 101 75, Węg. renta koronowa 97 90, Akcje austr. zakładu kredyt. 681 75, Akcje węg. 727 25, Akcje Anglobanku 277 —, Akcje Uniobanku 539 — Akcje Länderbanku 420 50, Akcje kolei państw. 717 50 Lombardy —, Akcje fabryki broni 328 —, Akcje tytoniowe 315 25, Akcje Alpiny 393 50 Losy tureckie 111 50, Ruble 253 25.

Cukier (spok.) 17 30, spirytus (spokojny) 39 80, nafta (spok.) 32.

Uspokobienie: Trwale ciche przy osłabionych miernik kursach.

Berlin 26-go sierpnia. (Giełda wieczorna). Austriackie Akcje kredytowe 215 10, Towarzystwo dyskontowe 184 40.

## NADESLANE.

Rubryka „Nadestane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

## Panienki lub Panie

przyjmuje na mieszkanie z całym utrzymaniem dom obywatelski. Batorego 1, I. piętro, drzwi 17.

## Pensjonat

dla jakających, niemych i niedołączonych dzieci Leona A. B. Stępowskich.

Metoda własna, 15-letnia praktyka. Dzieci mogą być umieszczone na stacji. Zgłaszać się można od 2—4. Adres: Leon Stępowski, ul. Długa l. 13 II pto. 4617

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **WALSKI**

Handel żelaza — Kraków — Sukiennice.

4370



**Nauczycielka starsza**  
 wyjeżdża do wychowania dzie-  
 ci, obok nauki zajęcia się domem. —  
 adres: „L. T.“ w Administr. „Głosu  
 Narodu“. 5149 2 3

# Panienki

Wychowawczynie do szkół wyższych i niż-  
 szych, przyjmuje na mieszkanie z ca-  
 łą utrzymaniem wdowa bezdzietna po  
 wyższym urzędniku. Fortepian nowy  
 użytku, oraz konwersacja niemie-  
 cka i francuska. **Kraków, ul. Łobzowska**  
**8, I-sze piętro na lewo.** 4872

# Tapety

tapetery i dekoracje sufitowe,  
 Papier przeciw wilgoci,  
 Chromodiamanie (im. szyb kolor.)  
 poleca w największym wyborze  
**FABRYCZNY SKŁAD p. t.**

# L. Kutrzeba

**w Krakowie ul. Wiślna 11.**  
 ZORY na prowincję wysyłamy  
 odwrotnie. 5101 1 0

**Wydawnictwa H. H. Hitschmanna.**  
**Wiener Landwirthschaftliche Zeitung**  
**Österreichische Forst- und Jagd - Zeitung**  
**Allgemeine Wein - Zeitung**  
**Der praktische Landwirth. — Der Oekonom.**  
 nie znajdują się więcej przy Dominikanerbastei 5, tylko  
**Wien, I., Schauflegergasse 6.**  
 w bliskości c. k. Dworu, Volksgarten, Michaelerplatz,  
 Kohlmarkt i Herrngasse.

## Antoni Borzęcki

**WŁAŚC. ZAKŁADU ART. FOTOGRAFICZNEGO**  
 ul. Zwierzyniecka L. 13

poleca się łaskawym względem  
 Szanownej P. T. Publiczności.

**Ceny umiarkowane. 4998**

Po przyjeździe z urlopu przygo-  
 towuję każdego czasu

**do egzaminu**  
**z rachunkowości kupieckiej**

pojedynczej i podwójnej na politechnice  
 pod bardzo przystępnymi warunkami  
 i w najkrótszym czasie. Adres wskaże  
 Adm. „Głosu Narodu“. 5143 3 0

# Uczniów

jak lat poprzednich przyjmuje na miesz-  
 kanie pod warunkami przystępnymi. —  
 Dozór męski. Opieka staranna. Kraków  
 Rynek główny Nr. 7. **Stehlik.**  
 5015 4 4

## Asystent budowniczy

biegły i samostny rysownik w archi-  
 tekturze, **znajdzie zaraz zajęcie**  
 z płacą od 200 do 350 kor. miesięcznie.  
 Zgłoszenia z odpisami referencyjnymi do  
 biura dzienników St. Sokołowskiego we  
 Lwowie, Pasaż Hausmanua pod lit.:  
 „M. J.“ 5055 5 7

## Egzaminowanego

# Leśniczego

przyjmuje Zarząd dóbr i lasów  
**„Tuszowskich“** w Babulach,  
 poczta Padew. 5097 3 3

## Dom mieszkalny

murowany, piętrowy, w Rynku w No-  
 wym Targu położony, z zabudowaniem  
 gospodarczym, (stajnia murowana), jest  
 zaraz do sprzedania. Wiadomość: To-  
 masz Głabiński w Nowym Targu. 5096

# Pinczerek suczka

od małych szczeniąt zaginęła. Właści-  
 ciel naznacza sówitą nagrodę. W ra-  
 zie jeżeli została sprzedana pieniądze  
 będą zwrócone. Mały Rynek Nr. 3 II p.  
 5145 2 1

## ŚLUSARNIA

# Braci POGORZELSKICH

**Półwie Zwierzyniec 40 - Kraków**

„Stara regatka“.

Poleca własne wyroby, jako to: budo-  
 wlane, konstrukcyjne i wszelkie inne  
 w zakres ślusarstwa wchodzące, wyko-  
 nuje różne reperacje na czas oznaczony.

Utrzymuje na składzie Drzewiczki  
 kominowe różnego gatunku, **Łózka żel-  
 azne** składane po cenie od 6 k. 40 h.  
 wyżej, **Podstawki** pod miednice od 1-80  
 wyżej, **Umywalnie blaszane** od 7-80 i  
 wyżej. — Poleca się Szan. P. T. Pu-  
 bliczności. 4041 1-11

# Uczeń sierota

prosi litościwych serc o jakiegokolwiek  
 wsparcie, by mógł dalej uczęszczać do  
 szkoły. Łaskawe datki przyjmuje Adm.  
 „Głosu Narodu“. 4565 7 3

# WYCIĄGI Z ANALIZ

## Tokajskiego Cognacu z herbem miasta

Pierwszej Tokajskiej Destylarni Cognacu w Tokaju.

Ces. król. rolniczo-chemiczna  **Stacja doświadczalna w Wiedniu.**

Księga Analiz. Nr. 52871.

## Certyfikat.

Dostarczona przez „Pierwszą Tokajską Destylarnią  
**Cognacu w Tokaju“** pod nienaruszoną pieczęcią: „Első  
 tokajl Cognac-gyar“ i pod sygnaturą „Tokajl Cognac V. O.“  
 próba koniaku, zawierała:

Alcoholu	43.29	V%
Extractu	2.12	
Popiołu	0.29	
Kwasów	0.48	

Próbka jest niesłodzona i ma składnik, jakoteż smak  
 i zapach czystego Cognacu.

Wiedeń, dnia 13 marca 1895 r.

Dyrektor c. k. roln. chem. Stacji doświadczalnej  
 podp. **Prof. Dr Meisel** wł. r.

Z powodu kontroli wys. król.  
 węgierskiego Ministerstwa  
 Handlu państwowemi wyszcze-  
 gólnieniami i względami  
 zaszczycona.



Wedle notaryalnego wyłączenia  
 z ksiąg opłat, użyta taż Destyl-  
 larnia w kampanii 1893 1894 r.  
**723.130** litrów Wina  
 na Cognac.

Publiczne  
**CHEMICZNE LABORATORYUM.** N. W. Werftstr. 12 stycznia 1895.  
**Dr C. Bischoffa w Berlinie.**

Do **Pierw. Tokajskiej Destylarni Koniaku w Tokaju.**

Analiza Pańskiego Koniaku wykazała:

Ciężar gatunkowy	0.9420
Alcoholu G	39.85
„ V	47.18
Zawartość ekstraktu	0.286
Składniki mineralne	0.08

Koniak ten, a w szczególności przy ostrożnym odparowywaniu  
 ulatniające się części składowe tegoż, wykazują charakteryst. i mocny  
 zapach lotnych aromatycznych składników Wina. Koniak ten okazuje się  
 czystym destylatem Wina. Smak ma łagodny i według mego zdania, do-  
 brym francuskim Cognacowi, któremu znacznej części cukru nie do-  
 dano = zupełnie równy, zatem Koniak Pański uważam za tak dobry,  
 jak francuski.

Także uważam takowy polecenia godnym dla chorych na cukrów-  
 kę, gdyż brakuje mu sztucznego słodzenia.

Podpisał **Dr C. Bischoff** wł. r.

Ces. król. chem. fizyolog. Stacja doświadczalna dla win i owoców.  
**w Klosterneuburg koło Wiednia.**

Księga Analiz Nr. 5311.

## Certyfikat.

Przesyłający: **Zarząd I-iej Tokajskiej Destylarni**  
**Koniaku w Tokaju.**

Gatunek: Cognac	Waga spec.	0.9420
Stan: czysty	Alcohol	59.31
Kolor: winno-żółty	Popiołu	0.013
Zapach: przedniemu Cognacowi	Cukru	nie zawiera.
Smak: odpowiedni.		

Według wyniku powyższego rozbiórki koniak ten za  
**Destylat winny w bardzo dobrym gatunku** uznany został.  
 Klosterneuburg, dnia 16 lipca 1892 r.

Dyrektor:  
 podp. **Prof. Dr L. Roesler** wł. r.

L. 4431

ph. 93 sz.



## Świadectwo urzędowe.

Podpisany Komisaryat skarbowy potwierdza niniejszem,  
 że w położonym w komitacie Zemplińskim

## mieście Tokaju tylko jedna Jedyna Destylarnia w Tokaju

egzystuje pod firmą: „Első Tokajl Cognac Gyar“ (pierwsza  
 Tokajska Destylarnia Koniaku), która swój Cognac przez  
**Dystylację z Wina** produkuje i podatek według wydajności  
 swych aparatów destylacyjnych uiszcza.

**Król. węgierski Komisaryat skarbowy.**

Kto dziś pije Cognac francuski, wyrzuca połowę pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykację tegoż, że  
 Węgry, mając wina mocniejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i produkują za połowę ceny również dobre jak francuskie, „Koniaki“ i to  
 z czystego winnego spirytusu, gdy tymczasem Francya, jak nas poucza statystyka eksportu, gdyby wszystkie swoje Wina na Cognac przerobiła, nie może  
 dosiarzyć ilości żadanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu kartoflanego czyszczonego — i tym nasze  
 rynki handlowe po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne cło, fracht i wysokie ceny za towar kiepski, mając u siebie towar doborowy,  
 czysty destylat winny — jakim jest bezsprzecznie

# COGNAC TOKAJSKI

którego Skład główny jest przy „Składzie Win Greckich“ w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej pod Nr. 7.

	cała But.	pół But.	200 gr.	100 gr.		cała But.	pół But.	200 gr.	100 gr.
Tkj. Cognac z literą V.	Złr. 2.—	Złr. 1:20	Złr. —:70	Złr. —	Tkj. Cognac sec	Złr. 6.—	Złr. 3:50	Złr. —	Złr. —
„ „ „ V.O.	„ 3.—	„ 1:75	„ 1.—	„ —	„ Kronen cognac	„ 8.—	„ 4:50	„ —	„ —
„ „ „ V.O.C.	„ 4.—	„ 2:50	„ 1:20	„ —	„ Medicinal	„ 6.—	„ 3:50	„ 1:50	„ 1
„ „ „ V.O.C.B.	„ 5.—	„ 3.—	„ 1:50	„ —	„ Diabetiker	„ 6.—	„ 3:50	„ —	„ —

Przy odbiorze 5 Butelek wysyła franco lub 10% zniżki. — Kupcom ceny hurtowne.



Nakładem księgarni katolickiej  
**Dra Wład. Miłkowskiego**  
Kraków, Rynek 30,  
Telefon Nr. 418

wyszło świeżo drugie wydanie książki  
do nabożeństwa pod tytułem:

**Małe nabożeństwo mszalne**

ulożone przez H. D. (str. 671 i VI  
w 32-ce). 4965

Jest to bardzo praktyczna książka do pa-  
siera, w rodzaju francuskich Parole-  
sion Roman, zawierająca obok najuży-  
wanych modlitw Msze na wszystkie  
niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez oprawy 2 korony, w o-  
prawie w płótno angielskie, brzegi mar-  
morkowe 2 k. 50 gr. — Toż z brzegami  
pąsowymi 3 k. W oprawie w szarym  
miękkim, rogi okrągłe, brzegi złote,  
oprawa elegancka 5 k. — Toż samo  
w prześlicznej eleganckiej oprawie  
belgijskiej, w miękką skórę ciemną  
(różne kolory) zasianą złoconymi liliami  
francuzkami, brzegi złocone, a pod  
niemi pąsowe, 17 koron i 50 hal.  
Taka sama oprawa w moroczu Du  
Levant 19 kor. i 50 hal. — Na porto  
należy dołączyć 40 groszy.

**Czterech studentów**

na mieszkanie od 1-go września z wik-  
tem lub bez wiktury przyjmie Krystyna  
Domagała, Karmelicka L. 8. 5151 1 4

**Panienci**

uczyszczające do szkół wyższych i niż-  
szych znajdują umieszczenie z troskliwą  
opieką. Kraków, ulica Niecała Nr. 5,  
II-gie piętro. 5160 1 3

**Lekcji Gry Fortepianowej**

udziela  
w domu, po za domem i na prowincyi  
**Józef Machowski**  
uczeń Dra Profesora Fran. Bylickiego  
Kraków, ulica Karmelicka Nr. 22  
parter — oficyna. 4815 1 3

**Kuropatwy**

młode sztuka 1 kor., stare sztuki po  
90 hel. loco Kolbuszowa wysyła na ża-  
danie Zarząd dóbr Kolbuszowskich. 5164

**Potrzebny instruktor**

domowy dla dozoru uczniów szkół śred-  
nich. Wiadomość w Admin. „Głosu  
Narodu“. 5165 1 3

**KONIAK**

fiaszeczke kieszonkową po  
30 centów

**KONIAK znakomity**  
**Meuków & Co**

1/1 but. 3 zlr. 1/2 but. zlr. 1-50  
poleca 4989

**ED. KLIMEK**  
w Krakowie.

**Ekonom**

poszukuje posady na ordynaryę lub stół.  
Praktykował w Poznańskim, zarzą-  
dzał samodzielnie większymi majątkami  
znając dokładnie chów bydła, uzdol-  
niony kierownik kamieniołomów i wszel-  
kich innych robót przedsiębiorczych,  
może się wykazać chlubnymi świade-  
ctwami i rekomendacyami, do Królestwa  
Polskiego może się wyprowadzić. Adres  
w Administracji „Głosu Narodu“. —  
5100 3 5

**Kilka panien**  
lub studentów

z niższych szkół przyjmie na miesz-  
kanie z całym utrzymaniem, w willi,  
w zdrowym powietrzu, w pobliżu  
wszystkich szkół, z troskliwą opieką,  
familia inteligentna bezdzietna, kon-  
wersacja i korepetycja po niemiecku  
i francusku oraz rachunki.  
Blizsza wiadomość w Administracji  
„Głosu Narodu“ Kraków. 5080. 2 2

**W Trzebini**

w powiecie Chrzanowskim, jest do sprze-  
dania lub wydzierżawienia dom par-  
terowy, murywany, nowy, o 4 stancjach,  
sklepem, ogrodem stajniami i stodołą,  
za cenę 10,000 Kor. Blizsza wiadomość  
u Franciszki Pstruchy w Trzebini. —  
5108 3 3

Znacznie rozszerzony i z uwzględnieniem wszelkich wymogów pedagogii i higieny  
urządzony

**PENSYONAT**

dla uczniów szkół średnich  
połączony z c. k. rządowo-urząd. Zakładem wojskowo-naukowym w Krakowie,  
ulica Karmelicka L. 24, przyjmuje od dnia dzisiejszego zgłoszenia na rok  
szkolny 1902/3.

Pensjonatem kieruje osobiście dyrektor Zakładu, emrt. c. k. rotmistrz, zaś  
ściślejsza opieka nad poszczególnymi oddziałami, ugrupowanymi według kategorii  
i wieku uczniów, znajduje się w ręku prefektów, ukwalifikowanych pedagogów,  
w Zakładzie zamieszkałych, pod których nadzorem odbywa się również nauka  
domowa i korepetycje. 5058 4 6

Z końcem każdego miesiąca otrzymują rodzice lub opiekunowie sprawozdanie  
o zdrowiu i zachowaniu się uczniów, tudzież o postępie w naukach.  
Dla wprawy w języku niemieckim, odbywa się konwersacja w pensjonacie  
w tym języku (prefekci są rodowitymi Niemcami), zaś nauka języka francus-  
kiego jest bezpłatna i obowiązkowa

Sala rekreacyjna pensjonatu posiada fortepian i zaopatrzona jest w gry towa-  
rzyskie, odpowiednie dla młodzieży, tudzież w ilustrowane pisma w różnych  
językach, oraz w dzienniki i biblioteczki do wieku pensjonatu zastosowaną.  
Lekarz zakładu wykonuje ciągły i ścisły nadzór nad uczniami. Zakład posiada  
własne łazienki i infirmerie.

Ceny umiarkowane. — Blizszych informacj udziela Dyrekcya Zakładu.

Na dobrach J. Eksk. Marszałka krajowego An-  
drzeja hr. Potockiego, opróżnione zostały dwie posady

**Praktykantów lasowych.**

Do tych posad przywiązane są następujące pobory roczne:

- a) tytułem spłaty wiktury 480 Kor.
- b) tytułem pensji 600 względnie 720 Kor.
- c) wolne kawalerskie, umeblowane pomieszkowanie wraz z opałem.

Kandydaci, którzy mogą się wykazać świadectwem ukoń-  
czenia c. k. wyższej szkoły ziemiańskiej w Wiedniu, lub krajowej  
szkoły leśnej we Lwowie, zechcą swe podania wnieść w terminie  
do dnia 10-go września b. r. na ręce: Nadleśnictwa dóbr  
Hrabstwa tenczyńskiego w Tenczynku p. Krzeszowice. 5099 6 0

**Od 1-go września**

umieszczenie dla dzieci rodzin ludowych.  
Warunki przystępne, macierzyńska o-  
pieka i pomoc w nauce na miejscu.  
Marya Kieres Kraków, Krowoderska  
39, I p. 5077 5 6

**ODGNIOTKI**

któ chce zniszczyć prędko bez  
ból i niebezpieczeństwa zaka-  
żenia krwi i okaleczenia, niech  
żąda **Arbenza patentow.**  
**nożyka do odgniotek.**  
Przez lekarzy polecony, ceniony  
przez tych, co takowego uży-  
wali. Skutek natychmiast. Cena  
za 1 szt. 2 kor. 50 h. Jeden  
wystarczy dla całej rodziny, do  
nabycia u p. p. nożowników, w  
aptekach i u fryzjerów. W więk-  
szej ilości w fabryce A. Arbenz'a  
w Lausanne, Szwajcarya. 3526

Brzytwy i noże do odgniotek firmy  
A. Arbenz'a do nabycia w handlu broni  
S. Pleckiego we Lwowie.

**Potrzebni chłopcy**

do praktyki stolarskiej. Pierwszeństwo  
mają którzy pragną dokończyć prakty-  
ki lub pracowali już w tym zawodzie.  
Wiadomość: Szewska 22. 5141 3 3

**Poleconą przez Towarz. Lekarskie**  
**MINERALNĄ WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ**  
**SZTUCZNĄ**

na wzór wody  
**Giesshübler**

wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Towarz. Lekarskiego  
fabryka pod firmą **K. Rząca i Chmurski** Kraków, ul. św. Gertrudy 4.  
Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryjach. 4973

**Rzadka sposobność**  
Dla Prenumeratorów „Głosu Narodu“  
za 6 koron 50 halerzy

- Józef Rogosz »Motory życia« . . . . . 2 tomy
- »Nad Jeziorem« . . . . . 2 tomy
- »Wspomnienia z roku 1870« opowia-  
wiadania z wojny prusko-francuskiej . . . . . 1 tom
- (Madame Sans Gene) »Dziwne koleje« romans  
historyczny z czasów Napoleona I. . . . . 1 tom
- Werner »Swobodny lot« . . . . . 2 tomy

ADMINISTRACJA  
Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści  
Kraków, ulica św. Jana L. 3.

**Wyszedł z druku:**

**Kraków dawny i dzisiejszy**

nakreślił  
**Walery Eljasz Radzikowski**  
z planem miasta oraz 65  
illustracyami.

Jako Przewodnik po  
**Krakowie** zawiera infor-  
macje dla przyjezdnych.

W ozdobnej oprawie, str. 648.

Do nabycia w księgarniach  
po cenie 6 koron. 5026

**STUDENCI**

znajdą umieszczenie. Opieka staranna.  
Cena umiarkowana. Kraków, ul. Sta-  
chowskiego L. 18 parter. 5159 1 4

**Urząd pocztowy w Żmigrodzie**

poszukuje uczciwego, trzeźwego czło-  
wieka do pełnienia służby listonosza.  
Zgłoszenia własnoręcznie napisane wy-  
maga się. 5162 1 2

Od 1-go września b. r. codziennie po-  
między godz. 7-8 rano będzie się sprze-  
dawać w Wieliczce **Mleko z folwarku**  
**Ochmanowa.** 5262 1 3  
Za litr mleka niezbiernego . . . 14 hel.  
„ „ „ zbiernego . . . . . 8 hel.  
„ „ „ śmietany . . . . . 48 hel.

**Panienci**

do lat 16, uczyszczające do rozmaitych  
zakładów naukowych, znajdują wygodne  
umieszczenie wraz z całym utrzymaniem  
i troskliwą opieką. Wiadomość od  
11-1 i od 3-6 godz. Długa 45 I p. 5124



**znakomity środek do tuczenia swin.**

Perkin 1/2 kg. paczka, do karmy na 10  
dni dla 30 swin, wielki wynik.  
Perkin dla swin niechęcych zreć.  
Perkin dawać w czasie tuczenia swin.  
Perkin dla organizmu bardzo pożyteczny  
Perkin przeciw bieguncce, niestrawności  
Perkin pobudza gruczoły do wydzielania  
śluzu, stąd lepsze trawienie.  
Perkin ulepsza mięso, czyni je miękkim,  
delikatnym, bledszem, dodaje smaku.  
Perkin zapobiega schudnięciu.  
Perkin przez przyspieszenie rozwoju,  
tuczenia i utrzymanie zdrowia, opła-  
ca się stokrotnie.  
Perkin 1/2 kg. paczka 1 kor., 4 paczki  
na próbę franco 4 kor.



**Środek wzmacniający i po-  
żywny dla koni, bydła, osłów,  
owiec, drobiu itd.**

Prospekty i przepis użycia bezpłatnie.  
Paczka 1/2 kilo 1 korona, 4 paczki na  
próbę franco 4 korony.

Fabryka, Wiedeń, IX, Bleicher-  
gasse Nr. 6.

SKŁADY: Andrychów Józef Lewiński;  
Chabówka Maurycy Schwarc; Chybi Jakób  
Mechner; Czerniowce Schmidt i  
Silnlany S. Ungar; Jazłowiec A. Babicz; Ka-  
lwarza Jakób Aftergut; Kęty St. Ha-  
lalek; Klmpolung Wolf Landmann; Kra-  
ków Fr. Zopoth & Comp.; Reim i  
Spółka, pod czarnym psem; Lwów Piotr  
Mikolaseh, Alojzy Hübner; Limanowa  
Samuel Schnür; Leżajsk Henryk Kijas;  
Miłówka B. Geller; Maków Eug. Glat-  
mann; Medenice M. Kris; Mikulince J.  
Menczu; Nowy Sącz A. Krawczyński;  
Nowy Targ J. Mostbaum; S. Teichner;  
Oświęcim Fr. Matyszkiewicz; Przemysł  
Selig Ehrmann; Radziechów Alfred von  
Mehoffer; Rymanów Marcell Nadziakie-  
wicz; Rzeszów Markus Munderer; Stryl  
Abraham Hacker, Tarnopol M. Ostrowski;  
Tarnów M. Gans; Turka Henryk  
Arzt; Wadowice Jan Pohl; Wylkowiec  
Maks Zins; Zbaraż Krzysztof Zachary-  
asiewicz. 2696 36 40

**Wydawnictwo**

NAKLADOWE I KOMISOWE  
księgarni, składu i wypożycze-  
nia 5163 1

**S. A. KRZYŻANOWSKIE**  
W KRAKOWIE.

**KSIĄŻKI**

Bukowski Julian Dr. Ks. Kazania pa-  
ne tudzież nauki w czasie ewan-  
gelicznych dla młodzieży gim-  
nazjalnej, z dodaniem kilku ka-  
przygodnych. Cena kor. 2-50  
z przesyłką pocztową „ 2-90

Limanowski B. Dr. Historia demoa-  
cji polskiej w epoce porobior-  
czy. Cena kor. 6-—  
z przesyłką pocztową „ 6-50

Proces Krożan przed Izba sądowa  
lenką na podstawie aktów su-  
wych i innych dokumentów z  
ściu ilustracyami i dwoma pla-  
mi. Cena zniżona kor. 3-—  
z przesyłką pocztową „ 3-50

**NUTY**

Bobrzyński K. op. 1 „Mazury“ k.  
Czenko. „Andrus“ Polka na for-  
tepian

Lassletzberger J. „3-er Drago-  
ner“ marsz na fortepian

Namystowski A. „Nowe prelu-  
dye“ na organy lub fishar-  
monie

Skarzynski Ch. op. 2 „Serenade“  
pour Violoncelle (ou Violon)  
et Piano

— op. 5 „Elegie“ pour Violon-  
celle (ou Violon) et Piano

**Nr. 24 ulica Poselska**

I piętro, w przyzwoitym domu prze-  
muje się P. P. Uczniów lub Panie-  
na mieszkanie. 5161 1

**Dom drewniany**

na podmurowaniu w Prądniku czep-  
nym obok Szkoły, dwa pokoje, kuch-  
sien, weranda, spiżarnia, piwnica, o-  
wutnia, 190 sążni ogrodu, do sprze-  
nia na raty. — Wiadomość przy ul.  
Rakowickiej Nr. 11 w Krakowie u  
Federowicza. 5102

**PANIENKI**

z wyższych lub niższych zakładów na-  
kowych przyjmie pod opiekę wraz  
całym utrzymaniem wdowa po urzęd-  
Zacisze 6 II p. Kuchnia dobra, for-  
pian nowy do użytku, na żądanie leko-  
robót i malowania. 5112 2 4

**Cukiernia i kawiarnia**

przy rogu ulicy Szewskiej i Plan-  
wraz z całym inwentarzem  
zaraz do wydzierżawienia.  
Wiadomość w Administr. „Głosu  
Narodu“. 5111 5 6

**Ważne dla Rodziców!**

Nauczyciel gimnazyalny przyjmie dwó-  
uczniów szkół średnich pod bardzo  
przystępnymi warunkami. O wezwe-  
szczeniu uprasza się. Blizszych informac-  
udzieli z grzecznością p. A. Scibora  
biurze adw. Dra Lewickiego Kraków  
Rynek 9. 5086 4

**Wł. Limanowski**  
zegarmistrz

w Krakowie, Sukiennice Nr. 3  
poleca 4933 8 0  
znane z dobroci zegarki kieszonkow-  
z fabryk Genewskich.  
Przyjmuje wszelkie naprawy.  
Mam na składzie zegarki kolejow-  
prawdziwe Roskopf Patent.

**Przyjmę panienci**

uczyszczające do szkół z całym utr-  
zymaniem, zapewniając staranną opiekę  
Wiadomość: A. S. ul. Straszewskiej  
22 parter, Kraków. 5140 3

**DOM**

składający się z 8 miu stancj, stajni,  
drewutni i ogrodu, 15 minut od Kra-  
kowa za rogatką. Dług 500 zlr, której  
część może zostać na hipotece. Z po-  
wodu nieobecności właściciela jest do  
sprzedania. Wiadomość: Dąbie-Piasz-  
L. 43. 5147 2 3

**Uczniowie szkół średnich**

znajdą pomieszczenie, troskliwą opiekę  
konwersacja niemiecka i pomoc w na-  
ukach na miejscu. Blizsza wiadomość  
Kurnatowski, Kraków, Zwierzyniecka 2  
II-gie piętro. 5144 2 3